

Pierwszy Wywiad z dr Jamissonem Nerudą

Sara: "Czy możemy zacząć, dr Neruda?"

Dr Neruda: "Tak, oczywiście, jestem gotowy jeśli i ty jesteś."

Sara: "Jesteś autorem wielu wysoce istotnych odkryć związanych z projektem Starożytna Strzała. Czy mógłbyś przypomnieć, na czym polegał twój udział w tym przedsięwzięciu i dlaczego podjąłeś decyzję o wycofaniu się z niego?"

Dr Neruda: "Wybrano mnie abym objął pieczę nad procesem deszyfracji i tłumaczenia symbolicznych rysunków znalezionych w miejscu odkrycia. Posiadam szeroką wiedzę specjalistyczną w zakresie języków i starożytnych tekstów. Jestem w stanie płynnie operować ponad trzydziestoma znanymi nam językami, oraz dwunastoma, które oficjalnie uznano za wymarłe. Zostałem wybrany do tego zadania z uwagi na moje umiejętności lingwistyczne oraz zręczność w dekodowaniu symbolicznych rysunków, takich jak petroglify lub hieroglify."

"W projekcie Starożytna Strzała (ang. Ancient Arrow) uczestniczyłem od samych jego początków, kiedy to ACIO (Advanced Contact Intelligence Organization - Organizacja Wywiadowcza Zaawansowanego Kontakt) przejęło go od NSA. Najpierw uczestniczyłem w pracach zabezpieczających i dokumentacyjnych samego miejsca odkrycia, wraz z zespołem siedmiu innych naukowców z ACIO. Zbadaliśmy każdą z dwudziestu trzech komór kapsuły czasowej WingMakers, oraz skatalogowaliśmy wszystkie znalezione w nich artefakty."

"Po zakończeniu wstępnych działań odkrywczych, zacząłem coraz bardziej koncentrować się na odszyfrowywaniu ich niezwykłego języka i opracowywaniu indeksu tłumaczeniowego na angielski. Był to proces szczególnie żmudny, jako że polegał on na deszyfracji dysku optycznego znalezionego w komorze dwudziestej trzeciej, a przez długi czas pozostawał on poza zasięgiem naszych najlepszych technologii. Założyliśmy, iż dysk ten zawiera większość z informacji, które WingMakers chcieli nam przekazać. Nie potrafiliśmy jednak ustalić, w jaki sposób zastosować symboliczne rysunki, znalezione na pozostawionych przez nich malowidłach ściennych, do odkodowania dysku."

"Zdecydowałem się na opuszczenie projektu po tym, jak skutecznie opracowałem kod dostępu otwierający dysk, i zdałem sobie sprawę, że ACIO w żaden sposób nie dopuści do upublicznienia informacji zawartych w miejscu Starożytnej Strzały. Były też inne powody, ale są zbyt zawiłe aby wyjaśnić je w zwięzłej, treściwej odpowiedzi."

Sara: "Co zrobił Piętnastka, kiedy dowiedział się o twoim odejściu?"

Dr Neruda: "Nigdy nie miał szansy rozmawiać bezpośrednio ze mną w tej sprawie, jako że odszedłem bez uprzedzenia. Ale jestem pewien, iż poczuł się rozgniewany i zdradzony."

Sara: "Opowiedz mi o Piętnastce. Jaki on jest?"

Dr Neruda: "Piętnastka to geniusz o niesłychanej inteligencji i wiedzy. Jest liderem Grupy Labiryntu od samych początków jej utworzenia w roku 1963. Miał zaledwie 22 lata, kiedy wstępował do ACIO w roku 1956. Myślę, że odkryto go wystarczająco wcześnie, tak że nie zdążył wyrobić sobie jeszcze reputacji w kręgach naukowych. Był niezależnym geniuszem, zmotywowanym budować na tyle potężne komputery, iż przysłużyłyby się do

rozwijania technologii podróży w czasie. Wyobrażasz sobie jak na takie plany reagowali jego profesorowie, i to w połowie lat pięćdziesiątych?

"Nie muszę dodawać, że nie nikt traktował go poważnie, w zamian dano mu jasno do zrozumienia aby trzymał się protokołów akademickich i zabrał za poważne badania. Piętnastka trafił do ACIO poprzez wzajemne kontakty owej organizacji z Laboratoriami Bell. Laboratoria Bell w jakiś sposób dowiedziały się o geniuszu Piętnastki i ściągnęły go do siebie; jednak szybko wyprzedził on przewidywane przez nich zakresy badań, i kierował swe poczynania ku rozwijaniu swej wizji podróży w czasie.

Sara: "Dlaczego tak bardzo interesował się podróżą w czasie?"

Dr Neruda: "Nie ma co do tego jednoznacznej pewności. Zresztą jego powody mogły się zmienić w miarę upływu czasu. Przyjmuje się, że jego zamierzeniem było opracowanie Technologii Czystej Tablicy, czyli BST (Blank Slate Technology). BST umożliwia formę podróży w czasie pozwalającą zmieniać bieg historii w tak zwanych 'punktach interwencyjnych'. Punkty interwencyjne to przyczynowe ośrodki energetyczne tworzące ważne wydarzenia, jak chociażby rozpad Związku Radzieckiego albo program badania kosmosu przez NASA.

"BST jest najbardziej zaawansowaną technologią z możliwych, i nie ma wątpliwości, iż każdy kto ją posiada może obronić się przed wszelkimi agresorami. Piętnastka miał zwyczaj nazywać ją 'kluczem wolności'. Proszę pamiętać, że ACIO jest organizacją, która zawsze jako pierwsza przeprowadzała rekonesans pozaziemskich technologii, określając ich ewentualną zdadność do dalszych badań wdrożeniowych na obszary militarne jak również społeczne. ACIO stało się obiektem zainteresowań różnych istot pozaziemskich, które zaczęły brać je na poważnie. Jednak niektóre z tych istot napędziły ACIO porządnego stracha."

Sara: "Dlaczego?"

Dr Neruda: "Zawarto umowy o współpracy pomiędzy naszym rządem - reprezentowanym przez NSA - i pozaziemską rasą znaną powszechnie 'Szarakami', która w zamian za kooperację ze swojej strony, wynegocjowała utrzymanie statusu ich nieobecności oraz możliwość prowadzenia eksperymentów biologicznych w całkowitej tajemnicy. Był jeszcze nieudany program transferu technologii, ale to już inna historia -- Tak czy owak, nie wszyscy Szaracy postępowali zgodnie z ustalonymi traktatami. Istniały pewne grupy Szaraków, które patrzyły na ludzi tak samo, jak my patrzemy na zwierzęta doświadczalne.

"Od czterdziestu ośmiu lat dokonują oni uprowadzeń ludzi i zwierząt, przeprowadzając eksperymenty mające na celu uzyskanie kompatybilności ich genetyki z ludzką i zwierzęcą strukturą genetyczną. Ich interesy nie są do końca zrozumiałe, jeśli jednak wierzyć ich twierdzeniom, działania te wiążą się z zachowaniem ich gatunku. Gatunek ich jest bliski wymarcia i obawiają się, że ich system biologiczny nie zapewnia emocjonalnego rozwoju pozwalającego w sposób odpowiedzialny wykorzystać osiągnięć technologicznych.

"Szaracy nawiązali kontakt z Piętnastką z uwagi na jego pozycję w ACIO. Usilnie dążyli do zaistnienia programu transferu technologi na pełną skalę, ale Piętnastka ich odprawił. Miał on już zainicjowane TTP z Corteum, uważał ponadto, że Szaracy są zbyt niestabilni organizacyjnie, aby dotrzymać danych obietnic. Ponadto, technologia Corteum pod wieloma względami znacznie przewyższała technologię Szaraków -- no może poza wyjątkiem ich implantów pamięci i technologii hybrydyzacji genetycznej.

"Tym niemniej Piętnastka i cała Grupa Labiryntu starannie rozważyli zawarcie przymierza z Szarakami, chociażby po to, aby mieć informacje z pierwszej ręki o ich działaniach. Piętnastka lubił być zawsze dobrze poinformowany -- toteż w ostateczności zdecydowaliśmy się na przymierze przewidujące wymianę podstawowych informacji. Zapewniliśmy im dostęp do naszych systemów informacyjnych związanych z genetyką ludzkiej populacji -- włączając w to jej unikalne predyspozycje w zakresie kryteriów mentalnych, emocjonalnych, czy zachowań fizycznych; oni natomiast umożliwili nam wgląd w swoje odkrycia genetyczne.

"Szaracy, oraz zdecydowana większość istot pozaziemskich, porozumiewają się z ludźmi wyłącznie za pomocą pewnej formy telepatii, którą nazwaliśmy 'telepatią sugestywną', ponieważ wydaje nam się, że Szaracy prowadzili rozmowę w taki sposób, aby w czasie jej trwania próbować przekierować jej wynik w pomyślne dla nich zakończenie. Innymi słowy, oni zawsze mają swoje cele, a my nigdy nie jesteśmy pewni, czy w danej chwili nie gramy roli ich pionków, czy też może wyciągamy wnioski naprawdę samodzielnie.

"Sądzę, że właśnie dlatego Piętnastka nie ufał Szarakom. Odczuwał, iż używają rozmowy jako narzędzia manipulacji do osiągnięcia jak najkorzystniejszych dla siebie rezultatów, przedstawiając je nad korzyść obopólną. Z powodu owego braku zaufania, Piętnastka odrzucił możliwość utworzenia z nimi jakiegokolwiek przymierza bądź TTP, które umożliwiałyby im pokazywać bądź całkowity wgląd w nasze działania, i to zarówno w obrębie ACIO jak i Grupy Labiryntu."

Sara: "Czy Szaracy wiedzieli o istnieniu Grupy Labiryntu?"

Dr Neruda: "Nie sądzę. Byli ogólnie przeświadczeni, że ludzie nie są na tyle zdolni, aby ukryć swoje działania. Nasza analiza wskazuje, że Szaracy dysponowali inwazyjnymi technologiami dającymi im fałszywe informacje o rzekomej słabości systemów bezpieczeństwa ich przeciwników. Nie twierdzę, że jesteśmy ich wrogami, ale nigdy im nie ufaliśmy. O czym zresztą z pewnością doskonale wiedzieli. Wiedzieli także, że ACIO posiada technologie oraz dysponuje umysłami, które znacznie przewyższają przeciętnego ludzkiego obywatela, z tegoż względu żywili odrobinę respektu -- może nawet lęku -- wobec naszych możliwości.

"Jednakże nigdy nie pokazaliśmy im żadnej z naszych technologii w jej najczystszej formie, ani też nie wglębialiśmy się z nimi w rozmowy odnośnie kosmologii czy nowej fizyki. Byli oni wyraźnie bardziej zainteresowani naszymi informacyjnymi bazami danych, i wokół tego koncentrował się ich respekt wobec ACIO. Piętnastka był głównym łącznikiem z Szarakami, jako że wyczuwali w nim wyjątkowy intelekt. Szaracy traktowali Piętnastkę jako odpowiednik naszego planetarnego CEO."

Sara: "W jaki sposób Piętnastka został liderem zarówno ACIO, jak i Grupy Labiryntu?"

Dr Neruda: "Był Dyrektorem Projektów Badawczych w roku 1958, kiedy to ACIO po raz pierwszy dowiedziało się o Corteum. Z racji swego stanowiska był logicznym wyborem na osobę, która oceni technologie Corteum i ich wartość dla ACIO. Corteum natychmiast go polubili, a jedną z pierwszych decyzji Piętnastki było zastosowanie ich technologii akceleratora inteligencji na własnej osobie. Po około trzech miesiącach eksperymentów (z których większość nie znalazła się w raportach dla ówczesnego Dyrektora Wykonawczego ACIO), umysł Piętnastki zaalała potężna wizja możliwości stworzenia BST.

"Dyrektor Wykonawczy poczuł się przerażony intensywnością działań Piętnastki na rzecz BST, i stwierdził, że program na rozwijanie tego typu technologii pochłonałby zbyt wielkie środki ACIO, biorąc pod uwagę niepewność jego powodzenia. Piętnastka był jednak na tyle zdeterminowany, iż skłonił Corteum do pomocy w założeniu Grupy Labiryntu. Corteum w równym stopniu jak Piętnastce zależało na rozwinięciu BST, tak więc 'Klucz

Wolności', stał się priorytetowym przedsięwzięciem Grupy Labiryntu, a Corteum i Piętnastka byli jej pierwszymi członkami.

"W ciągu kilku następnych lat Piętnastka wyselekcjonował śmietankę rdzenia naukowego ACIO, poddając go podobnemu programowi akceleracji inteligencji jaki sam przeszedł, mając zamiar stworzyć w ten sposób grupę naukowców zdolną -- przy współpracy z Corteum -- pomyślnie rozwinąć BST. ACIO, w opinii Piętnastki, znajdowało się pod zbyt dużą kontrolą NSA, a ta była zbyt niedojrzała aby odpowiedzialnie przewodzić pracom nad technologiami, które potencjalnie zdolna była rozwinąć Grupa Labiryntu. Wobec czego Piętnastka planował przejęcie zwierzchnictwa nad ACIO, w czym pomóc mu mieli świeżo co pozyskani zwolennicy.

"Doszło do tego kilka lat przed tym zanim pojawiłem się w ACIO, początkowo jako uczący się asystent. Mój ojczym wysoce sympatyzował z celami Piętnastki i dopomógł mu w osiągnięciu stanowiska Dyrektora Wykonawczego ACIO. Całe zdarzenie miało miejsce w okresie pewnej niestabilności, ale zaledwie już po roku Piętnastka pewnie kierował poczynaniami zarówno ACIO, jak i Grupy Labiryntu.

"To co już powiedziałem wcześniej -- Piętnastkę postrzegano jako CEO tej planety -- co zresztą faktycznie ma miejsce. Spośród istot pozaziemskich kontaktujących się z rodzajem ludzkim, jedynie Corteum rozumie rolę Piętnastki. Ma on precyzyjną i wyjątkową wizję stworzenia BST, w której skupia się na najistotniejszych czynnikach technologicznych oraz ludzkich, co czyni ją możliwą do realizacji."

Sara: "Co czyni BST tak bardzo pożądaną technologią dla Piętnastki i Grupy Labiryntu?"

Dr Neruda: "ACIO posiada dostęp do wielu starożytnych tekstów zawierających proroctwa odnośnie Ziemi. Zostały one zgromadzone w ciągu ostatnich kilkuset lat poprzez naszą sieć tajnych organizacji, której sami jesteśmy częścią. Owe starożytne teksty nie są znane instytucjom naukowym, mediom, czy społeczeństwom; lecz zawarte w nich opisy wieku dwudziestego pierwszego naprawdę zwalają z nóg. Piętnastka stał się świadomy ich zawartości już dość wcześnie, kiedy to został Dyrektorem Projektów Badań w ACIO, i to właśnie ta wiedza była dla niego głównym paliwem, które wznieciło w nim pragnienie rozwinięcia BST."

Sara: "Co to za proroctwa i kto jest ich autorem?"

Dr Neruda: "Proroctwa te są dziełem wielu osób, które są w większości nieznane lub anonimowe, więc jeśli nawet wymieniłbym teraz ich nazwiska, prawdopodobnie nic by ci nie powiedziały. Posłuchaj; podróż w czasie może być dokonana przez duszę z poziomu obserwacyjnego -- innymi słowy, pewne osoby mogą przemieszczać się w zakresie, jak my to nazywamy, 'czasu pionowego' i dostrzegać przyszłe wydarzenia z dużą wyrazistością, nie są jednak w stanie dokonać w nich żadnych zmian. Istnieją także osoby, które według nas weszły w kontakt z WingMakers i otrzymały wgląd w wydarzenia z przyszłości, po czym zapisały je w symbolicznych rysunkach czy martwych językach, takich jak sumeryjski, maja, i czakobsyjski.

"Przesłania lub proroctwa, które pozostawili posiadają kilka spójnych wątków, motywów przewodnich, dotyczących wczesnych lat wieku dwudziestego pierwszego, około roku 2011. Główny z nich przedstawia proces infiltracji rządów największych państw świata, wliczając w to Narody Zjednoczone, przez obcą rasę. Rasa ta to typowo drapieżna rasa, dysponująca nadzwyczaj wyrafinowanymi technologiami, umożliwiającymi im integrowanie się z gatunkiem ludzkim. Innymi słowy, są oni w stanie udawać humanoidy, podczas gdy w rzeczywistości są mieszaniną człowieka i androida -- inaczej mówiąc, są po prostu syntetykowcami.

"Owa obca rasa według przepowiedni miała ustanowić światowy rząd i prawo, jako rdzeń swej władzy wykonawczej. Wydarzenie to miało być decyzyjnym wyzwaniem dla zbiorowej inteligencji rodzaju ludzkiego, operującym na osiach dalszego przetrwania gatunku. Teksty te utrzymywane są z dala od społeczeństwa, ponieważ są zbyt przerażające, a ich publikacja prawdopodobnie wywołała by apokaliptyczne represje oraz masowe paranoje... "

Sara: "Czy na pewno dobrze rozumiem? Anonimowi prorocy, żyjący nie wiadomo gdzie i kiedy, mieli wizję naszej przyszłości polegającą na przejęciu przez rasę robotów? Chodzi mi o to, czy masz świadomość jak -- jak niewiarygodnie to brzmi?"

Dr Neruda: "Tak -- wiem, że brzmi to nieprawdopodobnie -- tym nie mniej to samo proroctwo, tyle że w mniej precyzyjnej wersji, znaleźć można w naszych tekstach religijnych, gdzie owa obca rasa przedstawiona jest jako antychryst czy spersonifikowana forma Lucyfera. Strażnicy owych tekstów uznali, iż w takiej właśnie formie proroctwo nadaje się do rozpowszechnienia, po wcześniejszym usunięciu wzmianki o obcej rasie."

Sara: "Dlaczego? I kim właściwie są ci, którzy ocenzurowują teksty, decydując o tym co możemy wiedzieć? Czy sugerujesz może, iż istnieje jakiś tajny komitet redakcyjny, który przegląda książki przed ich rozpowszechnieniem?"

Dr Neruda: "To bardzo skomplikowany temat, i mógłbym spędzić cały dzień na zaledwie samo zaznajomienie cię z ogólną strukturą tej kontroli informacji. Większość największych bibliotek świata posiadają zbiory informacji, które są niedostępne do wglądu publicznego. Jedynie nieliczni uczeni posiadają autoryzację na przeglądanie owych materiałów, i to zazwyczaj wyłącznie na miejscu. Na takiej samej zasadzie, istnieją manuskrypty zawierające kontrowersyjne teorie pozostające w rażącej sprzeczności z akceptowanym systemem wierzeń swoich czasów. Tego rodzaju manuskrypty czy pisma były zakazane przez szereg źródeł, włączając w to Watykan, uniwersytety, rządy i różnorakie inne instytucje.

"Pisma takie są wyszukiwane przez tajne organizacje, których celem jest gromadzenie i przechowywanie tych informacji. Organizacje te są bardzo potężne i zasobne w środki finansowe, co pozwala im nabywać oryginalne manuskrypty za stosunkowo nieduże pieniądze. Większość takich pism uważana jest za fałszywe, toteż biblioteki często pozbywają się ich bardzo chętnie za drobną opłatą lub w formie darowizny. Ponadto, większość takich oryginalnych tekstów nigdy nie była publikowana, jako że pochodzą one jeszcze z czasów sprzed wynalezienia druku.

"Istnieje też sieć tajnych organizacji, luźno powiązanych ze sobą poprzez rynki finansowe oraz ich zainteresowanie biegiem wydarzeń na świecie. Stanowią one zazwyczaj centra siły dla systemów monetarnych poszczególnych krajów w których działają, należąc tam do ścisłej elity. ACIO ma powiązania z tą siecią wyłącznie dlatego, iż to ACIO dzierży niepisane stanowisko światowego lidera w posiadaniu najlepszych technologii, a te z kolei można wykorzystać do zysku finansowego poprzez manipulację rynkową.

"Co do komitetu redakcyjnego -- nie, owa tajna sieć organizacji nie przegląda specjalnie książek przed ich publikacją. Jej zainteresowania ograniczają się wyłącznie do starożytnych manuskryptów i tekstów religijnych. W szczególny sposób interesują ich proroctwa, ponieważ wierzą w koncepcję czasu pionowego oraz przejawiają rozległe zainteresowanie zmianami w obrębie makro-środowiska, które mogą oddziaływać na ekonomię. Popatrz na to z tej strony; dla większości z nich jedyną grą na tej planecie, godną ich uwagi, jest bezustanne zdobywanie bogactwa i władzy poprzez zorkiestrowaną manipulację kluczowych czynników odpowiedzialnych za funkcjonowanie ekonomicznej maszyny naszego świata."

Sara: "Jeśli są tak dobrze obeznani w przyszłości, i wierzą tym proroctwom, to co robią, aby uchronić nas przed owymi obcymi najeźdźcami?"

Dr Neruda: "Zasilają fundusze ACIO. Ten kolektyw organizacji dysponuje kolosalnym bogactwem. Większym niż jest to w stanie sobie wyobrazić większość rządów świata. ACIO dostarcza im technologii do manipulacji rynkiem pieniężnym, przy pomocy których udaje im się corocznie uzyskiwać dochód idący w setki miliardów dolarów. Nie wiem nawet jakich rozmiarów może obecnie sięgać ich zbiorowy majątek. ACIO zdobywa również fundusze ze sprzedaży osłabionych wersji swoich technologii ochrony i bezpieczeństwa, tego typu organizacjom. Rozwinęliśmy najlepsze na świecie systemy bezpieczeństwa, które są niewykrywalne i jednocześnie w ogóle nietykalne dla sił zewnętrznych, takich jak CIA czy dawne KGB.

"Innym powodem dla którego finansują ACIO jest to, iż uznają Piętnastkę za najinteligentniejszego żyjącego człowieka na Ziemi i są świadomi jego działań w kierunku rozwinięcia BST. Postrzegają tę technologię jako najlepszy środek w przeciwdziałaniu spełnienia się proroctwa i jednocześnie wizję zachowania dla siebie na stałe relatywnej kontroli nad krajową i światową ekonomią. Wiedzą również o strategicznej pozycji Piętnastki -- mającego dostęp do obcych technologii, dlatego też żywią nadzieję, iż połączenie jego geniuszu i obcych technologii przyswajanych przez ACIO, ma znaczne szanse zaowocować faktycznym rozwinięciem BST, zanim spełni się proroctwo."

Sara: "Ale co ma do tego wszystkiego nagle zainteresowanie się kapsułą czasową WingMakers? Jaką rolę odgrywa ona w sprawie BST?"

Dr Neruda: "Początkowo nie byliśmy świadomi istniejących związków pomiędzy projektem Starożytna Strzała a priorytetową kwestią opracowywania BST. Musisz zrozumieć, że kapsuła czasowa to zbiór dwudziestu trzech komór dosłownie wyrąbanych w ścianie położonego na odludziu kanionu, jakieś osiemdziesiąt mil na północny wschód od Kanionu Chaco w Nowym Meksyku. Jest to bez wątpienia najbardziej zdumiewające odkrycie archeologiczne wszechczasów. Gdyby naukowcom pozwolono zbadać to miejsce, wraz ze wszystkimi nienaruszonymi artefaktami w jego wnętrzu, oniemieli by wstrząśnięci niezwykłością tego znaleziska.

"Nasze wstępne założenia mówiły, iż jest to coś w rodzaju kapsuły czasowej pozostawionej przez jakąś pozaziemską rasę, która odwiedziła Ziemię w VIII wieku. Nie mogliśmy jednak zrozumieć, dlaczego zawarta w niej sztuka tak wyraźnie przedstawia Ziemię -- o ile rzecz jasna była to kapsuła czasowa. Jedynym logicznym wnioskiem, było to, że reprezentowała ona przyszłą wersję ludzkości. Nie mieliśmy jednak co do tego pewności, dopóki nie opracowaliśmy sposobu na otwarcie dysku optycznego i nie przetłumaczyliśmy pierwszych zawartych na nim dokumentów.

"Kiedy w pełni pojęliśmy, w jaki sposób WingMakers chcieli być zrozumiani, przystąpiliśmy do weryfikacji ich twierdzeń w oparciu o analizy poszczególnych malowideł, poezji, muzyki, filozofii, i artefaktów przyporządkowanych do każdej z komór. Przeprowadzone badania dały nam pewność, że WingMakers są autentyczni, a to oznacza, że nie tylko podróżowali w czasie, ale dysponowali również jakąś formą BST."

Sara: "Dlaczego przyjęliście, że posiadają oni BST?"

Dr Neruda: "Sądzimy, że budowa kapsuły czasowej zajęła im co najmniej dwa miesiące. To wymagało od nich otwarcia i podtrzymywania okna w czasie, oraz fizycznych interakcji w danych ramach czasowych. Są to podstawowe wymogi, jakie musi spełniać BST. Ponadto, niezbędna jest tu umiejętność precyzyjnego wyboru punktów interwencyjnych - zarówno pod względem czasu, jak i przestrzeni. Jesteśmy przekonani, iż opanowali owe wymogi, czego dowiedli swoją kapsułą czasową.

"Co więcej, pozostawione przez nich artefakty technologiczne są dowodem technologii przewyższającej naszą tak daleko, że nawet nie potrafiliśmy zrozumieć zasad ich działania. Żadna ze znanych nam pozaziemskich ras nie dysponuje tak bardzo rozwiniętymi technologiami, żebyśmy nie potrafili ich nawet sondować, nie wspominając już o ich asymilacji i przebudowie. Technologie, jakie zastaliśmy w miejscu Starożytnej Strzały, stanowiły kompletną zagadkę i nie poddawały się żadnym testom. Uważaliśmy je za tak zaawansowane, że aż dosłownie bezużyteczne z naszego punktu widzenia, co -- choć może się to wydać dziwne -- jest najlepszym znakiem rozpoznawczym niezmiernie zaawansowanej technologii."

Sara: "Tak więc doszliście do wniosku, że WingMakers posiadali BST, ale w jaki sposób zamierzaliście wykorzystać tę wiedzę?"

Dr Neruda: "Nie wiedzieliśmy tego i po dziś dzień wiedza na ten temat jest raczej ulotna. ACIO łąduje swoje najlepsze środki do pracy nad tym projektem. Stworzyłem teorię zakładającą, iż kapsuła czasowa to kodowane urządzenie komunikacyjne. Doszedłem do takiego wniosku po odkryciu, że osoba która intensywnie wchodzi w interakcje z ich różnymi symbolicznymi rysunkami, oraz zagłębia się w zawartą w kapsule sztukę i filozofię, doświadcza zmian w centralnym układzie nerwowym, które powodują wzrost płynnej inteligencji."

"Moim zdaniem był to podstawowy cel kapsuły czasowej, aby zakcelerować przepływ płynnej inteligencji, tak by nie tylko możliwe stało się rozwinięcie BST, ale i w ogóle jej wykorzystanie."

Sara: "Nie nadążam. Jaki istnieje związek pomiędzy BST a płynną inteligencją?"

Dr Neruda: "BST to specyficzna forma podróży w czasie. Science-fiction traktuje to zagadnienie jako relatywnie proste do zaprojektowania i rozwinięcia, oraz relatywnie jednowymiarowe. Podróż w czasie z pewnością nie jest jednowymiarowa. Nawet zaawansowani technologicznie Corteum czy Szaracy nie zdołali jeszcze rozwinąć odpowiednika BST. Są zdolni do podróży w czasie w jej najprostszych formach, lecz nie potrafią oddziaływać na czas, do którego podróżują. Inaczej mówiąc, mogą cofnąć się w czasie, ale kiedy już dotrą na miejsce, nie mogą zmieniać biegu wydarzeń w tym czasie, gdyż znajdują się w stanie biernego obserwatora."

"Na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat, Grupa Labiryntu przeprowadziła siedem eksperymentów podróży w czasie. Jedyny jednoznaczny wniosek wypływający z owych testów, to to, że podróżująca w czasie osoba stanowi integralny czynnik z technologią wykorzystaną do podróży. Innymi słowy, osoba i technologia muszą być precyzyjnie dopasowane. Z nieoficjalnych jeszcze raportów wynika, że Grupa Labiryntu dysponuje już BST, brakuje jej natomiast podróżnika w czasie będącego odpowiednikiem astronauty, który byłby w stanie dostosować się odpowiednio do technologii w czasie rzeczywistym i w ułamku sekundy dokonać wymaganych przez BST regulacji."

"Grupa Labiryntu nigdy nie brała poważnie pod uwagę czynnika ludzkiego w BST i jego integracji z tą technologią. Niektórzy z nas, którzy brali udział w opracowywaniu indeksów tłumaczeniowych WingMakers, zaczęli sobie uświadamiać, że to właśnie na tym polegała natura kapsuły czasowej: na zwiększeniu płynnej inteligencji i aktywacji nowych obszarów sensorycznych, decydujących dla prawidłowego działania BST."

Sara: "Wciąż nie rozumiem, co doprowadziło was do takiego wniosku?"

Dr Neruda: "Kiedy przetłumaczyliśmy pierwszych trzydzieści stron tekstu z dysku optycznego, dowiedzieliśmy się kilku ciekawych rzeczy o WingMakers i ich filozofii. Mianowicie, ich zdaniem trójwymiarowe pięć-zmysłowe postrzeganie do jakiego

dostosował się człowiek, stanowi przyczynę tego, iż wykorzystujemy zaledwie drobny ułamek naszej inteligencji. Twierdzą oni, iż kapsuła czasowa stanowi pomost między trójwymiarowym pięcio-zmysłowym postrzeganiem, a siedmio-zmysłową wielowymiarową umiejętnością percepcji.

"Według mnie chcą oni powiedzieć, że podejmujący się zastosowania BST podróżnik musi operować na poziomie wielowymiarowej, siedmio-zmysłowej przestrzeni. W przeciwnym razie praca z BST przypominać będzie sytuację z przysłowiowym wielbłądem i uchem igielnym -- inaczej mówiąc -- nie będzie możliwa."

Sara: "Brzmi całkiem rozsądnie, dlaczego zatem było w to tak trudno uwierzyć ACIO?"

Dr Neruda: "Inicjatywa ta wypłynęła tak naprawdę ze strony Grupy Labiryntu, a nie ACIO, czynię to zastrzeżenie jedynie po to, aby zachować dokładność, a nie dlatego, że odnoszę się krytycznie do twego pytania. Piętnastce było trudno uwierzyć w to, że kapsuła czasowa może uaktywnić czy też stworzyć pomost, dzięki któremu ktoś mógłby zostać podróżnikiem. Wydawało się to nadzwyczaj mało możliwe. Czuł, że kapsuła czasowa może faktycznie zawierać technologie przydatne do rozwinięcia BST, nie wierzył natomiast, iż jej zadaniem jest odpowiednie szkolenie czy też rozwój."

"Ponadto, co jest dość istotne, prawdziwa tożsamość WingMakers stała się dla nas jaśniejsza gdy zastosowaliśmy w tym celu naszą technologię RV."

Sara: "Po pierwsze, czym jest technologia RV?"

Dr Neruda: "Pomyśl o tym jak o rodzaju psychicznego szpiegostwa. ACIO posiada cały wydział, który specjalizuje się w technologii Teleobserwacji (Remote Viewing -- RV). Jednym ze specjalistów w tym wydziale była kobieta o niespotykanych umiejętnościach jako RV (Teleobserwator). Została ona przydzielona do projektu jako RV, co przyczyniło się do faktu, iż stała się kluczowym elementem w określeniu tożsamości i celu WingMakers."

Sara: "Powiedz mi, co dokładnie odkryła w kwestii tożsamości WingMakers?"

Dr Neruda: "Kobieta ta bardzo dobrze zestroiła się z pierwszym artefaktem jaki znaleźliśmy, a który okazał się być urządzeniem naprowadzającym, które doprowadziło nas w ogóle do miejsca Starożytnej Strzały. Przeprowadziliśmy dwie oficjalne sesje RV -- jedna pod moim nadzorem, a druga już w obecności Piętnastki. Podczas ich przeprowadzania, była ona w stanie nawiązać kontakt z projektantami miejsca Starożytnej Strzały. Dzięki tym dwóm sesjom, mogliśmy określić tożsamość WingMakers jako starożytną -- najbardziej starożytną z możliwych -- rasę rodzaju ludzkiego."

Sara: "Mówiąc 'najbardziej starożytną z możliwych' co miałeś na myśli?"

Dr Neruda: "Wiemy, że tak jest dzięki zapiskom w kilku starożytnych manuskryptach, które powstały rzekomo jako czanelingi z tymi istotami. Istnieje też kilka mitów w tekstach majów i sumeryjskich odnoszących się do owych istot. Natomiast tekst określający ich tożsamość, który jest najbardziej bezdyskusyjny pochodzi od Corteum, gdzie ujmując w naszej terminologii, WingMakers znani są jako Rasa Centralna."

Sara: "Jak WingMakers mogą być tak bardzo starożytni, jeśli są jednocześnie tak wysoce zaawansowani technologicznie?"

Dr Neruda: "Rasa Centralna zamieszkuje najpradawniejsze galaktyki znajdujące się obszarze najbliższym centrum wszechświata. Według kosmologii Corteum, struktura

wszechświata podzielona jest na siedem superwszechświatów, z których każdy krąży wokół wszechświata centralnego. Wszechświat centralny jest materialnym domem Pierwszego Źródła czy Stwórcy. Według Corteum, aby zarządzać materialnym wszechświatem, Pierwsze Źródło musi zamieszkiwać i funkcjonować w materialnym wszechświecie. Wszechświat centralny jest materialnym domem Pierwszego Źródła i jest on odwieczny. Otaczają go ciała grawitacyjne czyniące go praktycznie niewidocznym nawet dla tych galaktyk, które leżą najbliżej jego peryferii.

"Corteum ucza, iż wszechświat centralny jest niezmienny i odwieczny, natomiast siedem superwszechświatów jest kreacją czasu obracającą się wokół wszechświata centralnego rotacją przeciwną do ruchu wskazówek zegara. Owe siedem superwszechświatów otacza "zewnętrzna" czy peryferyjna przestrzeń, którą są nie-fizyczne elementy zawierające materię nie-barionową czy antymaterię, która to rotuje wokół siedmiu superwszechświatów zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Ta ogromna zewnętrzna przestrzeń jest miejscem ekspansji dla wciąż poszerzających się superwszechświatów. Znany i dostrzegany przez astronomów wszechświat jest zaledwie małym fragmentem całego naszego superwszechświata, a co dopiero przestrzeni ekspansji zaczynającej się na skraju jego peryferii. Astronomia Hablowska ekstrapoluje, bazując na fragmentarycznym polu widzenia, iż istnieje 50 miliardów galaktyk w naszym superwszechświecie, z których każda zawiera ponad 100 miliardów gwiazd. Jednakże większość astronomów pozostaje przekonanych, że nasz wszechświat jest jedyny. Tak w istocie jednak nie jest -- według Corteum.

"Na obrzeżu wszechświata centralnego zamieszkuje Rasa Centralna, zawierająca pierwotny szablon ludzkiego DNA. Mimo że, są oni tak starożytną rasą, iż mogą się dla nas wydawać Bogami, to tak naprawdę reprezentują nas samych w przyszłości. Czas i przestrzeń są tu jedynymi czynnikami rozróżnienia. Rasa Centralna znana jest jako bogowie stwórcy, którzy rozwinęli pierwotny szablon ludzkiego gatunku, a następnie pracując nad Przewoźnikami Życia obsiewają galaktyki w miarę rozrastania się wszechświatów. Każdy z siedmiu superwszechświatów ma charakterystyczny cel i związek z wszechświatem centralnym poprzez Rasę Centralną, bazujący na tym, jak Rasa Centralna rozwijała DNA w celu osiągnięcia odmiennych, lecz kompatybilnych fizycznych ucieleśnień będących przewoźnikami duszy."

Sara: "Nawet nie wiem o co mam dalej zapytać."

Dr Neruda: "Rasa Centralna jest podzielona na siedem rodów, z których każdy to mistrzowie genetyki a zarazem praprzodek ras humanoidalnych. W rezultacie, są oni nami z przyszłości. I to całkiem dosłownie, reprezentują to w co wyewoluujemy w czasie i przestrzeni."

Sara: "Czyli mówisz, że WingMakers są nami samymi z przyszłości, i zbudowali owe kapsuły czasowe aby się z nami skomunikować?"

Dr Neruda: "Grupa Labiryntu uznała, iż WingMakers faktycznie są reprezentantami Rasy Centralnej, którzy stworzyli nasz szczególny ludzki genotyp dostosowany do stania się odpowiednim przewoźnikiem duszy do funkcjonowania w naszym konkretnym wszechświecie. Miejsce Starożytnej Strzały jest częścią szerszego, sprzężonego systemu siedmiu takich miejsc umieszczonych na każdym z kontynentów. Sądzymy iż wszystkie razem tworzą system technologii defensywnej."

Sara: "Więc istnieje siedem miejsc takich jak Starożytna Strzała?"

Dr Neruda: "Tak."

Sara: "I wiesz gdzie one są?"

Dr Neruda: "Wiem ogólnie, gdzie znajduje się pozostałe sześć miejsc, ale nie znam ich dokładnej lokalizacji. Z tego co wiem, to dotychczas nie zostały jeszcze odkryte."

Sara: "Dlaczego tak rozwinięta rasa -- albo przyszła wersja ludzkości -- umieściłaby tak wyrafinowany zbiór technologii i artefaktów na naszej planecie? Czego oni się obawiają?"

Dr Neruda: "Starożytnego, budzącego niezwykłą grozę przeciwnika, którego Piętnastka nazywa Animus."

Sara: "Mowa tu o syntetykowcach?"

Dr Neruda: "W rzeczy samej."

Sara: "Czyli WingMakers ochraniają ich ludzką genetykę przed inwazją Animus, i w tym celu umieszczają owe miejsca -- bądź technologie defensywne -- na Ziemi, aby w jakiś sposób zapobiec przejściu planety?"

Dr Neruda: "Tak właśnie sądzimy. Jednakże, chodzi tu o więcej niż samo ludzkie DNA. Zawierają się w to także wyższe klasy zwierząt, tak więc oprócz ludzi jest jeszcze cały zbiór około stu dwudziestu gatunków."

Sara: "I wiesz o tym wszystkim z wizji RV, kilku starożytnych manuskryptów, i od Corteum?"

Dr Neruda: "Przyznaję, że brzmi to nieprawdopodobnie, ale tak. Wiemy o tym wszystkim ze źródeł, z których ani jedno nie jest dostępne ani możliwe do potwierdzenia publicznie."

Sara: "Więc WingMakers, czyli Rasa Centralna, stworzyli nas oraz przypuszczalnie setki innych gatunków, umieścili nas na Ziemi, a następnie zbudowali złożony system obronny, by ochronić ich genetykę. Czy tak to wygląda?"

Dr Neruda: "Najlepszą drogą do uzmysłowienia sobie kim są te istoty, jest patrzeć na nich jak na genetyków będących pierwszym stworzeniem Pierwszego Źródła. Galaktyki, w których zamieszkuje Rasa Centralna liczą sobie w przybliżeniu osiemnaście miliardów lat, a ich genetyka jest niezmiernie bardziej rozwinięta od naszej. Ich przewoźnik duszy jest na tyle rozwinięty, iż pozwala im na jednoczesną współ-egzystencję w świecie materialnym oraz wymiarach nie-materialnych. Jest to możliwe dlatego, gdyż ich wzorzec genetyczny został w pełni aktywowany."

Sara: "Słowa te brzmią prawdziwie, jak człowieka który faktycznie wierzy w tę filozofię, nie rozumiem jednak skąd twoje tak duże rozeznanie w temacie, skoro jest to kosmologia Corteum?"

Dr Neruda: "Część naszego TTP z Corteum rozciągało się na obszar ich kosmologii. Mają oni coś na podobieństwo naszej Biblii, noszące nazwę Kosmogonia Liminalna, którą właśnie przekładałem. Było to nasze pierwsze tak szczegółowe zetknięcie się z tematem Rasy Centralnej oraz ich poza-scenicznego wpływu na ewolucję i transformację genetyczną."

Sara: "Co masz na myśli mówiąc 'poza-sceniczny'?"

Dr Neruda: "WingMakers są twórcami szablonu DNA, którego forma dopasowana jest do danego superwszechświata, umożliwiając w ten sposób unikalnemu przewoźnikowi duszy operować w obszarze tego superwszechświata. Owym przewoźnikiem duszy -- w naszym

przypadku -- jest ludzki genotyp. Budowa naszego genotypu posiada wrodzoną strukturę, która ostatecznie zaprowadzi nasz gatunek do wszechświata centralnego, jako perfekcyjny gatunek. WingMakers są zakodowani wewnątrz naszego DNA, pozostawili w nim odpowiednie naturalne i sztuczne wyzwalacze, które budzą naszą genetyczną strukturę w kierunku przemiany. W procesie tym, aktywowana jest część naszego układu nerwowego, co z kolei wzmacnia działanie mózgu, aby był w stanie absorbować szerszy strumień danych za pomocą naszych pięciu zmysłów, i jednocześnie objąć świadomie aktywowane dwa dodatkowe zmysły."

Sara: "Brzmi to trochę mechanicznie."

Dr Neruda: "Co masz dokładnie na myśli?"

Sara: "Chodziło mi oto, że ludzie pewnego dnia dotrą do poziomu WingMakers, ale droga ta jest niewidzialna, zakodowana w naszych genach. Rodzi to uczucie, jak byśmy byli wytworzeni w celu osiągnięcia tego samego oglądu i perspektywy co nasi twórcy. A gdzie w tym wszystkim jest wolna wola?"

Dr Neruda: "Zadałeś dobre pytanie, Sara. Nie potrafię wyjaśnić tej kwestii. Mogę tobie zacytować jakikolwiek fragment z książek, które przeczytałem, ale wiedza ta jest tylko opinią kogoś kto ją spisał w obrębie czasu."

"Mogę powiedzieć z mego doświadczenia, że szerszy zakres możliwości ujęty jako całość, i tak zmierza w jednym kierunku: czyli ku wielowymiarowym strumieniom myślowym i ścieżce działania; z kolei węższy zakres wyborów ma miejsce wtedy, gdy ograniczają się one do typowo materialnego życia. Można by nawet powiedzieć, że wolna wola zmniejsza się wraz z tym jak jednostka zaczyna sobie uświadamiać wszystkie dostępne możliwości."

Sara: "Wiem, że próbujesz mi pomóc, ale ja coraz bardziej zatracam wątek -- jednak nie wyjaśniaj ponownie. Uznajmy po prostu, że mój ociężały mózg nie nadąża w tym tempie."

Dr Neruda: "Jedyne co jest tu ociężałe, to moje mizerne wyjaśnienia. Trudno jest opisać tego typu sprawy w taki sposób, aby zaskoczyły do twej świadomości w jej najodpowiedniejszym punkcie."

Sara: "Powiedziałeś wcześniej, że WingMakers zakodowali odpowiednie wyzwalacze, które są zarówno naturalnie jak i sztucznie stymulowane. Co miałeś na myśli?"

Dr Neruda: "Chcę tu ponownie podkreślić, że opis ten oparty jest głównie na tekstach Corteum. Nasze osobiste badania empiryczne w tym temacie są dość ubogie. Jednakże, Grupa Labiryntu pokłada wysoki stopień zaufania co do kosmologicznych systemów wierzeń Corteum, z uwagi na ich historię jako rasa badaczy oraz wysoki poziom stosowania fizyki."

"Nasze ludzkie DNA jest zaprojektowane. Nie rozwinęło się ono samo na mocy czasu, materii, i energii. Zostało zaprojektowane przez Rasę Centralną, a częścią owego projektu było zakodowanie wewnątrz szablonu DNA pewnych supersensorycznych zdolności, które umożliwiałyby człowiekowi postrzeganie samego siebie w określony sposób."

Sara: "W jaki sposób?"

Dr Neruda: "Jako przewodnika duszy, który jest połączony z wszechświatem niczym promień światła połączony ze spektrum kolorów w chwili przepływania przez pryzmat."

Sara: "Czy mógłbyś mówić trochę jaśniej?"

Dr Neruda: (śmiejąc się): "Przepraszam, czasami cytuję po prostu fragmenty -- jest to łatwiejsze niż układanie własnych wyjaśnień za każdym razem."

Sara: "Bez wątplenia jedno z przekleństw posiadania fotograficznej pamięci."

Dr Neruda: "Być może masz rację. Spróbuj własnymi słowami."

"Nasze DNA jest zaprojektowane tak, aby reagowało na naturalne odwzorowania, słowa, tony, muzykę, oraz inne zewnętrzne siły."

Sara: "Co masz na myśli mówiąc 'reagować'?"

Dr Neruda: " To, że może ono aktywować lub dezaktywować pewne składniki własnej struktury, co umożliwia jego adaptację zarówno na biologicznym jak i wyższych stanach istoty..."

Sara: "Jak na przykład?"

Dr Neruda: "Jak na przykład stan oświecenia opisywany przez niektórych nauczycieli duchowych naszej planety."

Sara: "Nigdy nie słyszałam o oświeceniu, które się adaptuje."

Dr Neruda: "Jest tak dlatego, gdyż zarówno mistycy jak i naukowcy nie rozumieją owego aspektu ludzkiego szablonu DNA. Wszystko; i to nie zależnie czy mówimy o środowisku biologicznym czy stanie umysłu, wymaga adaptacji ze strony osoby ulegającej doświadczeniu. Adaptacja jest podstawową inteligencją zaprojektowaną w naszym kodzie genetycznym, i to właśnie ta inteligencja jest budzona, czy też wyzwalana przez pewne bodźce stymulujące."

"Bodźce te można wywołać sztucznie, to znaczy, iż Rasa Centralna zakodowała adaptację do wyższych częstotliwości wibracyjnych wewnątrz naszego DNA, co daje im możliwość ich wyzwalania poprzez katalityczne obrazy, słowa, czy dźwięki."

Sara: "W porządku, teraz opowiedz mi wszystko o artefaktach znalezionych w miejscu Starożytnej Strzały."

Dr Neruda: " Wierzę, że są one wzajemnie powiązane ze sobą. Do jakiego stopnia nie jestem pewien. Ale od odczytania informacji zawartej na dysku optycznym nie mam żadnych wątpliwości, że muzyka, sztuka, i filozofia WingMakers mają za zadanie być katalizatorami."

Sara: "Ale w jakim celu?"

Dr Neruda: "Odłóżmy to może na trochę później. Obiecuję, że do tego dojdziemy, ale to bardzo długa historia."

Sara: "Zróbmy sobie krótką przerwę na kawę, a potem wrócimy do rozmowy. Ok?"

Dr Neruda: "Ok."

(Okolo 10 minut przerwy -- po czym kontynuacja wywiadu)

Sara: "W trakcie przerwy spytałam o sieć tajnych organizacji, o których wspominałeś, że ACIO jest jedną z nich. Czy mógłbyś bardziej szczegółowo opowiedzieć o tej sieci oraz jej działaniach i celach?"

Dr Neruda: "Istnieje wiele organizacji o szlachetnych fasadach i tajnym wnętrzu. Innymi słowy, mogą one odgrywać zewnętrzne działania, dla swoich pracowników, członków oraz mediów, prowadząc równocześnie tajne, dobrze ukryte działania znane wyłącznie ścisłemu kierownictwu takiej organizacji. Zewnętrzne kręgi lub członkostwo protekcyjne, jak niekiedy się to określa, stanowią zaledwie przykrywkę dla prawdziwych działań i celów tych organizacji."

"IMF, Komitet Stosunków Międzynarodowych, NSA, KGB, CIA, Bank Światowy, i Rezerwa Federalna - wszystko to są przykłady właśnie takich struktur organizacyjnych. Ich rdzenie kierownicze są ze sobą powiązane, tworząc coś na kształt elity, tajnego społeczeństwa posiadającego własną kulturę, ekonomię oraz system łączności. Są oni skupiskiem potężnych i bogatych person, które połączyły siły, aby poprzez manipulacje światową polityką, ekonomią oraz systemami społecznymi łatwiej realizować swoje własne cele."

"A cele te, o ile wiem, w pierwszym rzędzie dotyczą zdobycia kontroli nad światową gospodarką oraz istotnymi zasobami surowców -- ropy, złota, gazu, platyny, diamentów itp. Owa tajna sieć wykorzystuje technologie ACIO w celu zdobycia kontroli nad światową ekonomią. W chwili obecnej są w zaawansowanym stadium nad przebudową oraz integracją światowej gospodarki wokół cyfrowego odpowiednika papierowego pieniądza. Infrastruktura ta jest już gotowa, jednak jej implementacja zabiera więcej czasu, niż przypuszczano, z powodu oporu konkurencyjnych sił, które choć nie rozumieją natury tej tajnej sieci, to intuicyjnie wyczuwają jej istnienie."

"Owe konkurencyjne siły to przede wszystkim politycy i biznesmeni mający związek z przejściem do globalnej, cyfrowej gospodarki, którym zależy na zachowaniu pewnej kontroli nad rozwojem infrastruktury, a z racji swego rozmiaru i pozycji na rynku są w stanie wywrzeć znaczący wpływ na tę tajną sieć."

"Jedyną organizacją o jakiej mi wiadomo, która jest całkowicie niezależna w swych poczynaniach, a w związku z tym najpotężniejsza i wiodąca, jest Grupa Labiryntu. Swoją pozycję zawdzięcza swym czysto-stanowym technologiom oraz intelektowi swych członków. Wszystkie inne organizacje -- czy to stanowiące część tajnej sieci organizacji, czy też potężne międzynarodowe korporacje -- nie są w stanie kontrolować jej działań. Ci pierwsi zresztą są poważnie zaangażowani w walkę konkurencyjną."

Sara: "Jeśli to wszystko jest prawdą, to czy Piętnastka kieruje poczynaniami tej sieci?"

Dr Neruda: "Nie. Nie jest on w ogóle zainteresowany celem owej tajnej sieci. Jest nim znudzony. Nie interesuje go władza czy pieniądze. Pasjonuje go wyłącznie misja budowania BST, dzięki czemu będzie można odeprzeć ataki wrogich istot pozaziemskich, przepowiedziany 12,000 lat temu. Uważa, iż jedyną misją wartą użycia ogromnego potencjału intelektualnego Grupy Labiryntu jest rozwinięcie ostatecznej broni"

defensywnej czyli Klucza Wolności. Jest przekonany, że jedynie Grupa Labiryntu ma szansę tego dokonać, zanim będzie za późno.

"Trzeba też pamiętać, że w skład Grupy Labiryntu wchodzi stu osiemnastu ludzi i około dwustu Corteum. Intelktualne możliwości tej grupy skoncentrowane na misji rozwinięcia BST, zanim dojdzie do przejęcia Ziemi, są doprawdy imponujące. Projekt Manhattan wygląda w porównaniu z tym przedsięwzięciem jak dziecinna zabawa. Być może nieco przesadzam -- ale pragnę podkreślić, że Piętnastka kieruje zadaniem znacznie ważniejszym od wszystkiego, czego dokonano do tej pory w dziejach rodzaju ludzkiego."

Sara: "A zatem, jeśli Piętnastka realizuje własny cel, i według tego co powiedziałeś ma on tak kapitalne znaczenie, dlaczego postanowiłeś opuścić tę organizację?"

Dr Neruda: "ACIO dysponuje technologią implantacji pamięci, która potrafi skutecznie wyeliminować wybrane wspomnienia z wręcz chirurgiczną precyzją. Na przykład, za pomocą tej technologii można by wymazać z twojej pamięci cały ten wywiad, bez najmniejszego zakłócania innych wspomnień, tak wcześniejszych, jak i późniejszych. Być może miałybyś jedynie lekkie wrażenie luki w czasie, ale na tym koniec."

"Intuicja ostrzegła mnie, że jestem kandydatem do przeprowadzenia owej procedury z powodu moich zachowań, które okazywałem w ramach mego szacunku do WingMakers. Innymi słowy, uważano mnie za zwolennika ich kultury, filozofii, oraz misji -- czego byłem świadomy. Stanowiłem zatem potencjalne zagrożenie dla projektu. Grupa Labiryntu -- w dosłownym słowa tego znaczeniu -- obawia się swoich członków z powodu ich ogromnej inteligencji, za czym idzie ich sprytu i pomysłowości."

"Cała ta sytuacja doprowadziła do istnej paranoi, co w efekcie spowodowało opracowanie specjalnej technologii, która miała za zadanie sprawdzić, czy dana osoba utożsamia się z celami Piętnastki. Zastosowane w niej techniki miały przeważnie charakter inwazyjny, a członkowie Grupy Labiryntu dobrowolnie się tej inwazji poddawali, w imię efektywniejszego poradzenia sobie z zaistniałą paranoją. Kilka miesięcy temu zacząłem systematycznie odmawiać udziału w badaniach z zastosowaniem technologii inwazyjnych -- częściowo aby się przekonać, jaka będzie reakcja Piętnastki, a częściowo dlatego, że miałem już dość tej paranoi."

"Robiąc tak, eskalacja podejrzeń wobec mnie stała się oczywistym faktem, i było to jedynie kwestią czasu, kiedy zostanę poproszony o poddanie się MRP -- "

Sara: "MRP?"

Dr Neruda: "Tak, MRP to skrót od Memory Restructure Procedure (Procedura Restrukturyzacji Pamięci). Jednak to co nauczyłem się podczas pracy nad kapsułą czasową WingMakers, nie jest czymś o czym chciałbym zapomnieć. Nie chcę aby te informacje tak po prostu przepadły. Przecież w to właśnie wierzę i chcę wokół tego budować swoje życie."

Sara: "Czy nie mógłbyś się po prostu wycofać bez potrzeby szukania dziennikarza, który byłby zainteresowany opublikowaniem tej historii? Chodzi mi o to, czy nie byłoby lepiej osiąść na jakiejś wyspie i żyć własnym życiem, zamiast ujawniać istnienie Grupy Labiryntu i WingMakers?"

Dr Neruda: "Nie rozumiesz jednego... Grupa Labiryntu jest nietykalna. Oni nie boją się tego, co wyjawię mediom, martwią się wyłącznie strasznym precedensem dezercji. Ja jestem pierwszy. Przede mną nikt się nie wycofał. Boją się, że jeśli ja zdezerterowałem i uszedłem z tego cało, inni pójną w moje ślady. A jeśli do tego dojdzie, cała misja zostanie skompromitowana i BST nigdy nie powstanie."

"Piętnastka oraz jego Dyrektorzy traktują tę misję niezmiernie poważnie. Są fanatykami i to niezłego kalibru, co jest zarazem i dobre i złe. Dobre, gdyż koncentrują się i pracują naprawdę ciężko nad rozwinięciem BST; a złe ponieważ fanatyzm prowadzi do paranoi. Powodem dla którego szukam dziennikarza takiego jak ty, i udostępniam całą tą wiedzę jest fakt, iż nie chcę żeby kapsuła czasowa WingMakers była ukryta przed ludzkością. Uważam, że jej zawartość powinna być dostępna dla wszystkich. Myślę, że taki właśnie był ich cel."

Sara: "Może moje pytanie wyda się dziwne, ale dlaczego WingMakers ukryli swoją kapsułę czasową i dodatkowo zakodowali jej zawartość w tak niezwykle skomplikowany sposób, skoro chcieli podzielić się tym z całą ludzkością? Popatrz... a gdyby tę kapsułę znalazł przeciętny obywatel...albo nawet jakieś rządowe laboratorium, jakie miałoby szanse ją rozszyfrować i w ogóle otworzyć dysk optyczny?"

Dr Neruda: "Tak naprawdę, to pytanie wcale nie jest takie dziwne. Także i my zadawaliśmy je sobie. W Grupie Labiryntu panował zgodny pogląd, iż organizacja ta została wybrana do odczytania dysku optycznego. Odpowiadając bezpośrednio na twoje pytanie; gdyby kapsułę czasową odkryła jakaś inna organizacja, to dysk optyczny z ogromnym prawdopodobieństwem nigdy nie zostałby w ogóle otwarty. W jakiś sposób, owy zbieg okoliczności -- trafienie kapsuły czasowej w ręce Grupy Labiryntu -- wygląda na zaplanowane zdarzenie. Nawet Piętnastka podziela ten pogląd."

Sara: "A zatem Piętnastka uważał, że WingMakers wybrali Grupę Labiryntu jako tych, którzy mają rozstrzygnąć o losie zawartości kapsuły czasowej?"

Dr Neruda: "Tak."

Sara: "Czy nie byłoby więc rozsądne założyć, że Piętnastka chciał dowiedzieć się więcej o zawartości kapsuły czasowej, zanim to przekaże ją społeczeństwu za pośrednictwem NSA bądź innej agencji rządowej?"

Dr Neruda: "Nie. Bardzo wątpię, czy Piętnastka kiedykolwiek ujawniłby jakiejkolwiek informacje o projekcie Starożytna Strzała osobom spoza ACIO. Nie jest skory do rozpowszechniania informacji, które w jego opinii stanowią własność Grupy Labiryntu, zwłaszcza jeśli mają one cokolwiek wspólnego z BST."

Sara: "A czy teraz, gdy złożyłeś to oświadczenie, wpłynie to w jakiś sposób na ACIO? Czy ktoś zacznie zadawać pytania i rozglądać się w poszukiwaniu odpowiedzi?"

Dr Neruda: "Być może. Zbyt dobrze znam jednak ich systemy bezpieczeństwa, i nie ma sposobu aby polityczne dochodzenie ich odkryło. Nie ma też żadnych szans, aby tajna sieć organizacji, o której wcześniej wspomniałem, wywarła na nich jakikolwiek wpływ, bowiem jest ona całkowicie uzależniona od ACIO w zakresie technologii pozwalających na manipulacje rynkami ekonomicznymi. Oni -- ACIO i Grupa Labiryntu -- jak już wcześniej mówiłem, są nietykalni. Ich jedynym problemem może być dezercja -- utrata intelektualnego kapitału."

Sara: "Jaki efekt wyrzuci twoja dezercja, na ACIO albo Grupę Labiryntu?"

Dr Neruda: "Bardzo niewielki. Większość mojej roli związanej z pracą nad kapsułą czasową została już zakończona. Istnieje jeszcze kilka projektów korzystających z technik deszyfracji opracowanych przeze mnie i tutaj ten wpływ może być większy."

Sara: "Wróćmy na chwilę do WingMakers, jeśli są oni tak zaawansowani technologicznie, to po co im kapsuły czasowe? Dlaczego nie pokażą się po prostu któregoś dnia i nie obwieszczą tego, co chcą? Po co ta zabawa w chowanego i ukryte kapsuły czasowe?"

Dr Neruda: "Ich motywy nie są jasne. Myślę, że za pośrednictwem kapsuł czasowych chcieli przenieść kulturę oraz technologię ze swoich czasów do naszych. Sądzymy ponadto, że miejsca te jako całość stanowią broń defensywną. Niezwykle wyrafinowaną broń defensywną.

"Pytasz, dlaczego nie zjawią się i nie przekażą nam informacji wprost... no cóż, uważam, że w tym właśnie tkwi ich geniusz. Stworzyli siedem kapsuł czasowych i rozmieścili je w różnych częściach Ziemi. Jestem przekonany, że stanowi to część większego planu bądź strategii mającej na celu zaangażowanie naszego umysłu oraz ducha do zadań, z jakimi nigdy przedtem się nie zetknęły. Pokazanie jak: sztuka, nauka, duchowość, jak wszystkie te elementy są ze sobą powiązane. Sądzę, iż chcą abyśmy odkryli to samodzielnie... a nie żeby nam ktoś o tym powiedział.

"Gdyby zjawili się nagle w twoim salonie i oznajmili, że są WingMakers z najbardziej centralnego sektora wszechświata, to jak podejrzewam, najpierw zainteresowałabyś się ich wyglądem zewnętrznym oraz życiem codziennym w ich świecie. I to oczywiście przy założeniu, że w ogóle byś im uwierzyła. Aspekty, na których przekazaniu zależałoby im najbardziej -- kultura, sztuka, technologia, filozofia, duchowość -- wszystko to mogłoby zostać przytłumione samą ich obecnością.

"Ponadto, z tekstu który przetłumaczyliśmy, wyraźnie widać, że WingMakers podróżowali w czasie z wielu powodów. Wchodzili w interakcje z ludźmi z wielu różnych okresów czasu, nazywając siebie Krzewicielami Kultury. Pomyłkowo brano ich za anioły, a nawet Bogów. Z tego co wiemy, odniesienia do nich, jakie można znaleźć w tekstach religijnych, mogą być naprawdę bardzo rozpowszechnione."

Sara: "Tak więc twoim zdaniem, ich zamierzeniem było aby owe kapsuły czasowe były udostępnione całości ludzkości?"

Dr Neruda: "Masz na myśli WingMakers?"

Sara: "Tak?"

Dr Neruda: "Nie wiem tego z absolutną pewnością. Uważam jednak, że powinny one być ogólnie dostępne. Nie mam żadnej osobistej korzyści z tego, iż ujawniam ową informację opinii publicznej. Ukrywanie jej jest sprzeczne z tym, czego mnie uczono, naraża mnie na ryzyko i wreszcie nieodwracalnie zmienia moje życie.

"Dla mnie, kapsuła czasowa Starożytnej Strzały jest największym odkryciem w dziejach ludzkości. Odkrycia tej klasy powinny być własnością publiczną. Nie powinno się ich egoistycznie zabezpieczać i oddawać jedynie do dyspozycji ACIO bądź jakiejś innej organizacji."

Sara: "Dlaczego więc te odkrycia, podobnie jak cała ta sytuacja związana z istotami pozaziemskimi, trzymane są w tajemnicy?"

Dr Neruda: "Ludzie posiadający dostęp do tych informacji lubią czuć się kimś wyjątkowym i uprzywilejowanym. Na tym właśnie polega psychologia tajnych organizacji i przyczyny ich rozwoju. Uprzywilejowane informacje są ambrozją elit. Dają im to poczucie władzy, a jak wiadomo, ludzkie ego uwielbia być karmione przez władzę.

"Oni nigdy się do tego nie przyznają, ale kwestia kontaktu z istotami pozaziemskimi, a także inne tajemnicze bądź paranormalne zjawiska są ekstremalnie pasjonujące i wzbudzające zainteresowanie dla każdego z ciekawską naturą. Chodzi tu zwłaszcza o polityków i naukowców. Utrzymywanie tych spraw w prywatnych gabinetach, za zamkniętymi drzwiami i całym zapleczem tajemnicy, wytwarza pewien dramatyzm, jakiego brakuje w większości innych dziedzin jakimi się zajmują.

"Jak więc widzisz, Saro, towarzyszący tajemnicy dramatyzm działa bardzo uzależniająco. Oczywiście przyczyną dla której mogliby cię przekonywać do nie publikowania tych materiałów, będzie bezpieczeństwo narodowe, stabilność ekonomiczna, i porządek społeczny. W pewnym stopniu jest to nawet zgodne z prawdą. Prawdziwa przyczyna jest jednak inna."

Sara: "Czy nasz prezydent orientuje się w całej sytuacji związanej z istotami pozaziemskimi?"

Dr Neruda: "Tak."

Sara: "O czym wie?"

Dr Neruda: "Wie o Szarakach. Wie o bazach istot pozaziemskich istniejących na planetach naszego systemu słonecznego. Wie o Marsjanach..."

Sara: "Dobry Boże, chyba nie chcesz mi przez to powiedzieć, że małe zielone ludziki z Marsa istnieją naprawdę?"

Dr Neruda: "Gdybym powiedział ci wszystko, co wiem o istotach pozaziemskich, obawiam się, że straciłbym w twoich oczach wiarygodność. Proszę mi wierzyć, że prawdziwa sytuacja związana z istotami pozaziemskimi jest o wiele bardziej złożona, niż zdołałbym to przedstawić dzisiejszego wieczoru. Gdybym sięgnął do konkretów, z pewnością uznałabyś je za nie możliwe. Dlatego też przedstawię tylko część prawdy i będę bardzo ostrożny w doborze słów.

"Marsjanie są rasą humanoidalną wyodrębnioną z tego samego co my materiału genetycznego. Jest ich niewielu i mieszkają w podziemnych bazach na Marsie. Niektórzy już przenieśli się na Ziemię i po drobnych poprawkach w swoim wyglądzie zewnętrznym, mogą z powodzeniem uchodzić za Ziemiaków.

"Prezydent Clinton jest wprowadzony w te sprawy i rozważa alternatywne sposoby komunikowania się z istotami pozaziemskimi. Jak dotąd przeprowadzono takowe próby przy użyciu łączności telepatycznej. Jednakże nie można na niej całkowicie polegać, tak przynajmniej twierdzą nasi wojskowi. Prawdę mówiąc, to każdy radioteleskop na naszej planecie był w którymś momencie wykorzystywany do nawiązania kontaktu z istotami pozaziemskimi. Próby te przyniosły mieszane rezultaty, ale były też i sukcesy, o czym znakomicie wie nasz prezydent."

Sara: "Czy wobec tego Clinton jest związany z tajną siecią, o której wspomniałeś wcześniej?"

Dr Neruda: "Świadomie nie. Ale bez wątplenia jest on istotnym czynnikiem, na którego poczynania zwracają ostrożnie uwagę szefowie tej sieci."

Sara: "Czy chcesz powiedzieć, że jest on manipulowany?"

Dr Neruda: "To zależy, co rozumiesz pod pojęciem -- manipulacja. Może on podjąć dowolną decyzję, czyli ma władzę podejmować i wpływać na wszelkie decyzje związane z bezpieczeństwem narodowym, stabilnością ekonomiczną i porządkiem społecznym. Na ogół zasięga jednak informacji u swoich doradców. Z kolei owym doradcom, doradzają szefowie wysokiego szczebla tej tajnej sieci. Sama sieć i jej przedstawiciele rzadko zbliżają się do władzy politycznej, gdyż ona zawsze przyciąga media, a oni skrzętnie unikają mediów i zainteresowania opinii publicznej."

"Tak więc Clinton nie jest 'manipulowany', a jedynie korzysta z 'rad'. Informacje, jakie uzyskuje, są niekiedy skonstruowane w taki sposób, aby skierować jego decyzje w stronę zapewniającą jak największą korzyść wszystkim członkom sieci. W obliczu takiego preparowania informacji, sądzę jednak że można powiedzieć, iż prezydent jest manipulowany. Ma on bardzo mało czasu, aby sprawdzać wszystkie fakty i w pełni oceniać plany alternatywne, dlatego też doradcy są dla niego tak ważni, a co za tym idzie, wywierają na niego duży wpływ."

Sara: "W porządku, a więc jest manipulowany -- przynajmniej według mojej definicji. Czy to samo dzieje się z innymi rządami, na przykład Japonii lub Wielkiej Brytanii?"

Dr Neruda: "Tak. Ta sieć nie ma zasięgu narodowego ani globalnego. Rozprzestrzenia się na inne rasy oraz gatunki. Jej wpływy są zatem niezwykle rozległe i sama również podlega rozlicznym oddziaływaniom. To trasa dwukierunkowa. Jak już wspomniałem wcześniej, Grupa Labiryntu jako jedyna jest naprawdę niezależna, bowiem z uwagi na realizowany cel pozwala się jej na tę niezależność -- gwoli ścisłości, nikt nie jest w stanie temu zapobiec, no może z wyjątkiem WingMakers."

Sara: "A więc wszystkie rządy świata są manipulowane przez tę tajną sieć organizacji -- kim są te organizacje -- wymieniałeś niektóre z nich, ale co z resztą? Czy mafia ma też z tym coś wspólnego?"

Dr Neruda: "Mógłbym wymienić prawie wszystkie, ale po co? Większość z nich byś w ogóle nie kojarzyła i nie miała do czego odnieść. One są jak Grupa Labiryntu. Czy słyszałaś o niej wcześniej? Oczywiście, że nie. Nawet obecne kierownictwo NSA nie jest świadome istnienia ACIO. Były czasy, że wiedzieli. Jednak działo się to 35 lat temu, a z biegiem czasu posady ulegają zmianom, ale ludzie tacy zachowują więzi z tajną i uprzywilejowaną siecią."

"Nie, mafia ani zorganizowana przestępczość nie mają żadnego wpływu na ową sieć. Sieć posługuje się niekiedy zorganizowaną przestępczością jako tarczą, jednak one działają poprzez zastraszanie, a nie w ukryciu. Ich przywódcy mają przeciętną inteligencję i korzystają z przestarzałych systemów informacyjnych, które w związku z tym nie mają znaczenia strategicznego. Sieć przestępczości zorganizowanej stanowi znacznie mniej wyrefinowaną wersję sieci o której mówię."

Sara: "W porządku, wróćmy na chwilę do WingMakers -- przepraszam za tak chaotyczne pytania dzisiejszego wieczoru. To dlatego że tak wiele chcę się dowiedzieć, iż mam trudności z trzymaniem się tematu dotyczącego projektu Starożytna Strzała."

Dr Neruda: "Nie musisz przepraszać. Wiem, jak to wszystko musi dla ciebie brzmieć. Nie czuję się śpiący, więc nie martw się o czas."

Sara: "Ok, porozmawiajmy teraz trochę więcej o twoim wglądzie w filozofię i kulturę WingMakers, oraz o całej tej sytuacji wokół istot pozaziemskich. Przyznam, że te kwestie są dla mnie szczególnie fascynujące."

Dr Neruda: "Przede wszystkim chciałbym wyjaśnić, że istoty pozaziemskie, które kontaktują się z naszymi światowymi rządami nie są tymi samymi, które utrzymują kontakty z Grupą Labiryntus."

Sara: "Ale myślałam, że mówiłeś przecież o istnieniu konekcji pomiędzy Szarakami a ACIO, a przynajmniej z jedną z ich frakcji?"

Dr Neruda: "Tak, są oni też znani jako Zetas, ale jak już powiedziałem, istnieje wiele różnych frakcji Szaraków, a ta z którą współpracuje ACIO należy do wiodących. Owa frakcja Zetas nie kooperuje z żadnymi naszymi rządowymi organizacjami, a to dlatego, że są wobec nich zbyt podejrzliwi, a szczerze mówiąc, nie postrzegają ich nawet za wystarczająco inteligentnych, aby była potrzeba poświęcać im czas."

Sara: "A co z Corteum?"

Dr Neruda: "Corteum są bardzo wyrafinowaną kulturą, łączącą technologię, kulturę i naukę w niezwykle holistyczny sposób. Z różnych powodów, nie są powiązani z żadnym z naszych rządów, głównie z uwagi na pełnioną przez nich rolę w Federacji."

Sara: "Co to za Federacja? Nie słyszałam, abyś mówił o niej wcześniej?"

Dr Neruda: "Każda galaktyka ma Federację albo organizację o luźnej strukturze obejmującą wszystkie rozumne formy życia na każdej planecie w obrębie galaktyki. Jest ona trochę jakby odpowiednikiem Narodów Zjednoczonych galaktyki. Federacja posiada członków zaproszonych i członków obserwatorów. Członkowie zaproszeni to gatunki, które potrafią w odpowiedzialny sposób działać jako gospodarze swojej planety, zaś połączona technologia, filozofia i kultura umożliwiają im występowanie w charakterze globalnego społeczeństwa o jednolitych celach."

"Członkowie obserwatorzy to gatunki porozdzielane, wewnątrz których nadal trwają walki o ziemię, władzę, pieniądze, kulturę i wiele innych rzeczy, co uniemożliwia im stworzenie rządu światowego. Zamieszkująca Ziemię rasa ludzka jest właśnie takim gatunkiem, i na dzień dzisiejszy Federacja nas jedynie obserwuje, wstrzymując się od zaproszenia do udziału w swoich strukturach politycznych i ekonomicznych."

Sara: "Czy chcesz powiedzieć, że nasza galaktyka ma jakąś formę rządów oraz system ekonomiczny?"

Dr Neruda: "Tak, ale jeśli zacznę się nad tym rozwodzić, zjemy z tematu na którego przekazaniu zależy mi najbardziej, czyli WingMakers."

Sara: "Przepraszam, że znów zbaczam z tematu, ale to zbyt fenomenalne aby można było zupełnie zignorować. Jeśli istnieje Federacja współpracujących ze sobą, inteligentnych gatunków, to dlaczego nie może ona rozwiązać problemu owych wrogo nastawionych istot z roku 2011 albo przynajmniej nam w tym pomóc?"

Dr Neruda: "Federacja nie oddziałuje na jakiegokolwiek gatunki. Jest to ciało czysto pomocnicze, a nie siła rządowa operująca wojskiem. Można powiedzieć, że będą obserwować bieg wydarzeń i pomagać nam sugestiami, ale nie będą interweniować w naszym imieniu."

Sara: "Czy jest to coś w rodzaju 'Pierwszej Dyrektywy', jak zostało to przedstawione w StarTrek?"

Dr Neruda: "Nie. Bardziej przypomina to postawę rodzica, który pragnie, aby jego dzieci nauczyły się radzić sobie same, dzięki czemu rodzina będzie miała z nich większy pożytek."

Sara: "Ale czy przejęcie Ziemi przez wrogie istoty nie wywrze wpływu na samą Federację?"

Dr Neruda: "Jak najbardziej. Jednak Federacja nie zwalnia żadnego gatunku z odpowiedzialności za przetrwanie i ciągłość genetyczną. Posłuchaj, na poziomie atomowym nasze fizyczne ciała zbudowane są dosłownie z gwiazd. Na poziomie subatomowym nasze umysły stanowią nie-fizyczne magazyny umysłu galaktycznego. Na poziomie sub-subatomowym nasze dusze są nie-fizycznymi nośnikami Boga czy też inteligencji, która przenika wszechświat."

"Federacja jest przekonana, że gatunki ludzkie mogą obronić się same, ponieważ są w nich gwiazdy, galaktyczny umysł oraz Bóg. Jeżeli nam się nie powiedzie i wrogowie najazd rozszerzy się na inne rejony naszej galaktyki, wówczas Federacja zajmie się tą sprawą i jej członkowie staną w obronie własnej suwerenności, jak już z resztą wielokrotnie bywało. W czasie trwania procesu takiej obrony powstają nowe technologie, zawiązują się nowe przyjaźnie, a galaktyczny umysł nabiera większej pewności."

"Powyższe powody tłumaczą postępowanie Federacji."

Sara: "Czy w obrębie Federacji funkcjonuje już BST?"

Dr Neruda: "Tak, prawdopodobnie na jednej z planet leżących bliżej jądra naszej galaktyki."

Sara: "Dlaczego więc Federacja nie udziela pomocy -- przecież mówiłeś, że są w stanie jej nam udzielić, czyż nie tak?"

Dr Neruda: "Tak, mogą pomóc. Corteum są właśnie tego przykładem. Corteum to w pełni zaproszeni członkowie (IM - Invited Member) Federacji, i nam pomagają. Tyle tylko, że nie posiadają technologii BST -- jest to bardzo szczególna technologia i na dostęp do niej zezwala się jedynie gatunkom, które pragną wykorzystać ją wyłącznie jako broń defensywną. I w tym właśnie tkwi całe wyzwanie."

Sara: "Kto udziela takiego 'zezwoleń'? -- czy chcesz powiedzieć, że to Federacja decyduje, kiedy konkretny gatunek jest gotowy do uzyskania BST?"

Dr Neruda: "Nie -- myślę, że to zależy od Boga."

Sara: "Nie wiem dlaczego, ale trudno mi uwierzyć, że wierzysz w Boga."

Dr Neruda: "A no wierzę. Co więcej, wierzą w niego wszyscy członkowie Grupy Labiryntu -- wliczając w to Piętnastkę. Widzieliśmy zbyt wiele śladów Boga czy wyższej inteligencji, aby podważać jego istnienie. Byłoby niemożliwym temu faktowi zaprzeczyć, biorąc pod uwagę to co widzieliśmy w naszych laboratoriach."

Sara: "A zatem to Bóg zdecyduje, kiedy będziemy gotowi do odpowiedzialnego wykorzystania BST? Czy sądzisz, że podejmie taką decyzję przed rokiem 2011?" (Przyznaję, że zadałam to pytanie z nutą sarkazmu).

Dr Neruda: "Widzisz, Sara, Grupa Labiryntu ma nadzieję, że gotowość całego gatunku nie jest czynnikiem decydującym o tym, i że jakaś jego podgrupa może uzyskać dostęp"

do tej technologii, jeśli tylko zdoła ona uchronić ją przed niepowołanymi siłami. Grupa Labiryntu liczy, że to właśnie ona będzie tą podgrupą i między innymi dlatego Piętnastka przykłada tak dużą wagę do systemów bezpieczeństwa ACIO."

Sara: "Wciąż jednak nie odpowiedziałeś na moje pytanie -- czy twoim zdaniem można rozwinąć BST w ciągu 12 lat?"

Dr Neruda: "Nie wiem. Mam nadzieję, że tak. Należy jednak pamiętać, że BST nie jest naszą jedyną linią obrony. Grupa Labiryntu opracowała wiele odmian broni defensywnej, których tobie nie opisałem. Animus odwiedził Ziemię już wcześniej, w przybliżeniu trzysta milionów lat temu, lecz nie znaleźli na naszej planecie nic, co skłoniłoby ich do inwestycji czasu i środków w jej skolonizowanie. Kiedy w ciągu trzynastu lat powrócą ich obecne sondy, tym razem będą odmiennego zdania.

"Z naszych badań wynika, iż nawiążą oni przyjazne stosunki z ziemskimi rządami, a ONZ wykorzystają jako sprzymierzeńca. Z ich pomocą podejmą kroki zmierzające do stworzenia zjednoczonego rządu światowego. Zaś po pierwszych wyborach w roku 2018 przejmą kontrolę zarówno nad ONZ jak i rządem światowym. Dojdzie do tego na drodze podstępny i oszustwa.

"Wspominam o tych badaniach -- pochodzących z trzech różnych sesji RV -- ponieważ zawierają dokładne daty, dzięki czemu wiemy, że mamy dziewiętnaście lat na opracowanie i rozwinięcie BST. W idealnym układzie chcielibyśmy zakończyć prace i móc skorzystać z punktów interwencyjnych powiązanych z dokonaniem decyzji przez tę rasę o wkroczeniu do naszej galaktyki. Chcielibyśmy sprawić, aby wybrali inną galaktykę albo w ogóle odstąpili od swoich zamiarów. Może się jednak okazać, że określenie odpowiedniego punktu interwencyjnego będzie niemożliwe.

"Zobacz, technologia implantacji pamięci rozwinięta przez Grupę Labiryntu może być zastosowana w połączeniu z BST. Możemy wyodrębnić punkt interwencyjny, w którym nasza galaktyka została wybrana na cel kolonizacji, przedostać się w tamten czas i miejsce i wprowadzić ich przywódcom nową pamięć, tak żeby stracili zainteresowanie naszą galaktyką."

Sara: "Albo jestem zmęczona, albo to wszystko robi się coraz bardziej skomplikowane -- mówisz, że Grupa Labiryntu ma już gotowy scenariusz zażegnania niebezpieczeństwa w zarodku -- czyli w ogóle nie dopuszczenie owej wrogiej rasy do naszej galaktyki? Skąd wiecie gdzie oni teraz są?"

Dr Neruda: "Aby odpowiedzieć na to pytanie, musiałbym o wiele bardziej szczegółowo wyjaśnić naturę BST oraz, czym różni się ona od zwykłych podróży w czasie. Spróbuję nakreślić to jak najprościej, ale ponieważ zagadnienie jest bardzo skomplikowane, musisz się wyzbyć utartych poglądów na temat czasu i przestrzeni.

"Otóż, czas nie jest wyłącznie linearny, jak przedstawia się go na listwie czasowej. Czas jest pionowy, każda chwila istnienia nakłada się na następną i wszystkie one przenikają się nawzajem. Innymi słowy, czas stanowi zbiór wszystkich momentów wszystkich przeżyć istniejących równocześnie w nieczasy, zwanym zazwyczaj wiecznością.

"Czas pionowy wskazuje, że można wybrać jakiś moment pewnego zdarzenia, po czym posłużyć się czasem i przestrzenią jak bramą, przez którą da się selektywnie kształtować rzeczywistość. Kiedy już taki wybór zostanie dokonany, czas i przestrzeń stają się czynnikiem ciągłości, który zmienia czas pionowy w poziomy albo konwencjonalny."

Sara: "Nie nadążam. Czym czas pionowy różni się od poziomego?"

Dr Neruda: "Czas pionowy pozostaje w związku z równoczesnymi zdarzeniami całego czasu, natomiast czas poziomy związany jest z ciągłością czasu linearnego, zdarzeń przebiegających chwila po chwili."

Sara: "Czyli, że wszystko, czego kiedykolwiek doświadczyłam albo doświadczę, istnieje w tej chwili? Że przeszłość i przyszłość są właściwie teraźniejszością i tylko ja jestem zbyt ograniczona, żeby to dostrzec?"

Dr Neruda: "Jak powiedziałem wcześniej, jest to skomplikowany temat, i obawiam się, że jeśli zacznę to teraz wyjaśniać, zjemy ze znacznie ważniejszych tematów jak BST. Być może w trakcie wyjaśniania natury BST padnie wiele odpowiedzi i na te pytania."

Sara: "Ok, wyjaśnij mi więc czym jest BST czyli Technologia Czystej Tablicy? Biorąc pod uwagę nazwę, zakładam że oznacza ona coś w stylu -- wymazać jakieś zdarzenie i zmienić bieg historii. Czy mam rację?"

Dr Neruda: "Spróbuję wyjaśnić to następująco. Podróż w czasie może mieć naturę obserwacyjną. Jeśli chodzi o ten aspekt to zarówno ACIO, jak i inne organizacje -- a nawet poszczególni ludzie -- posiadają zdolność podróżowania w czasie. Jednak taka forma przemieszczania się w czasie jest pasywna. Nie jest równoważna BST. Chcąc precyzyjnie zmieniać przyszłość, musimy mieć możliwość oddziaływania na czas pionowy, umieć wertować go jak książkę, dopóki nie znajdziemy odpowiedniej strony lub punktu interwencyjnego dotyczącego celu naszej misji."

"I właśnie tutaj zaczynają się kłopoty, albowiem oddziaływanie na czas pionowy oznacza zmianę biegu czasu poziomego. Zrozumienie wszystkich tych zmian, ich zasięgu oraz implikacji wymaga szczególnie skomplikowanego modelowania. Właśnie dlatego Grupa Labiryntu współpracuje z Corteum -- ich technologie komputerowe mają moc obliczeniową jakieś 4000 razy potężniejszą niż nasze najlepsze superkomputery."

"Taki sprzęt pozwala tworzyć organiczne, wysoko złożone modele scenariuszy. Modele takie wskazują nam najbardziej prawdopodobne punkty interwencyjne oraz prawdopodobne rezultaty zastosowania danego scenariusza. Tak jak większość skomplikowanych technologii, BST składa się z pięciu odrębnych, lecz sprzężonych technologii."

"Pierwszą z nich jest wyspecjalizowaną formą teleobserwacji. Technologia ta pozwala wyszkolonemu operatorowi przemierzać umysłem pionowy czas i obserwować zdarzenia, a nawet przesłuchiwać rozmowy związane z danym zadaniem. Obserwator jest niewidoczny dla wszystkich ludzi w obrębie czasu, do którego podróżuje, toteż metoda ta jest całkowicie bezpieczna i nie wywołuje zamieszania. Informacje uzyskane dzięki tej technologii wykorzystuje się do określania sposobu użycia pozostałych czterech technologii. Stanowi ona zatem odpowiednik zwiadu."

"Drugą technologią o kluczowym dla BST znaczeniu jest odpowiednik implantacji pamięci. Jak wspomniałem wcześniej, ACIO określa ją terminem Procedura Restrukturyzacji Pamięci czyli MRP. Technologia MRP pozwala precyzyjnie usunąć pamięć w danej sekwencji czasu poziomego i wprowadzić na jej miejsce nową. Nowe wspomnienia stapiają się z dotychczasową strukturą pamięci osoby poddanej implantacji."

"Zobacz, wydarzenia -- małe i duże -- rodzą się z pojedynczej myśli, która staje się trwałą pamięcią, ta zaś następnie staje się ośrodkiem energii sprawczej prowadzącym do rozwinięcia i materializacji myśli w rzeczywistość... w czasie poziomym. MRP może usunąć początkową myśl, eliminując tym samym trwałe wspomnienie będące przyczyną mających nadejść wydarzeń."

"Trzecia technologia polega na określeniu punktu interwencyjnego. Każda poważna decyzja ma w czasie poziomym setki, jeśli nie tysiące punktów interwencyjnych odpowiadających poszczególnym fazom rozwoju myśli. Natomiast w czasie pionowym jest tylko jeden punkt interwencyjny albo, jak go czasami nazywamy, 'ziarno sprawcze'. Innymi słowy, jeśli ktoś potrafi poruszać się w czasie pionowym, może zidentyfikować punkt interwencyjny będący ziarnem sprawczym. Technologia ta wyznacza najbardziej prawdopodobne punkty interwencyjne i szereguje ich priorytetowość. Proces ten umożliwia zastosowanie dwóch następnych technologii.

"Czwarta technologia wiąże się z trzecią. Jest to technologia modelowania scenariuszy. Pozwala ocenić poszczególne punkty interwencyjne pod względem jak najmniej inwazyjnych efektów ubocznych wywieranych na podlegające interwencji osoby. Innymi słowy, mówi nam, który punkt interwencyjny -- wykorzystany zgodnie z modelem scenariusza -- przyniesie pożądany efekt przy jak najmniejszych zakłóceniach zdarzeń nie mających związku z interwencją. Technologia modelowania scenariuszy stanowi kluczowy element BST, ponieważ bez niej BST mogłaby spowodować poważne zakłócenia w życiu jakiegoś społeczeństwa albo nawet całych gatunków.

"Piąta i zarazem najbardziej skomplikowana technologia to interaktywna podróż w czasie. Grupa Labiryntu rozpracowała już cztery pierwsze technologie, natomiast nadal czeka na technologię interaktywnych podróży w czasie. Wymaga ona operatora lub grupy operatorów zdolnych do fizycznego przemieszczania się w czasie pionowym oraz do precyzyjnego pojawiania się w czasie i przestrzeni dokładnie tam, gdzie zlokalizowany został optymalny punkt interwencyjny. Wykonawszy to, operatorzy muszą następnie przeprowadzić MRP i powrócić do swojego czasu, aby ocenić powodzenie całej operacji."

Sara: "Słuchając tego wyjaśnienia, sądzę że zaczynam co nieco rozumieć, ale wszystko to brzmi tak nierealnie, dr Neruda. Ja... ja nie potrafię wyrazić tego, co teraz czuję. To wszystko jest takie dziwne i wielkie... ogromne... Trudno mi uwierzyć, że coś takiego rozgrywa się gdzieś na planecie, na której żyję. Przed tym wywiadem martwiłam się debetem na moim koncie i tym czy mój przeklęty samochód zostanie w końcu naprawiony -- to jest po prostu zbyt niezwykle..."

Dr Neruda: "Może powinniśmy zrobić znowu przerwę i podgrzać kawę."

Sara: "Robimy przerwę na kawę."

(Okolo 15 minut przerwy -- po czym kontynuacja wywiadu)

Sara: "Jeśli Grupa Labiryntu dysponuje gotowymi do użycia czterema z pięciu technologii i tylko czeka na składnik interaktywny, to musi już mieć gotowe modele scenariuszy, a także ustalone punkty interwencyjne, w których można oddziaływać na rasę Animus. Czy tak?"

Dr Neruda: "Tak. Mają około 40 modeli scenariuszy i 5 do 8 ustalonych punktów interwencyjnych."

Sara: "Skoro jest ich tak wiele, to zapewne zostały uszeregowane według pewnych priorytetów. Jak wygląda najbardziej prawdopodobny model scenariusza?"

Dr Neruda: "Mogę jedynie nakreślić tę kwestię, ponieważ jest to informacja objęta klasyfikacją dla personelu SL-Czternaście i Piętnastki. Moja klasyfikacja to SL-Trzyście, toteż docierające do mnie raporty w tej sprawie były niepełne, a nawet możliwe, że zawierały elementy dezinformacji w zakresie naszych modeli scenariuszy. Mogę jedynie powiedzieć, że znamy naprawdę wiele -- zarówno dzięki prorocostwom jak i naszej technologii teleobserwacji -- istotnych informacji na temat tej rasy."

"Na przykład, że przybywa z galaktyki, którą nasz teleskop Hubble'a zbadał tak dokładnie, jak to tylko było możliwe, także wykonane mapy tego obszaru są szczegółowe. Wiemy, że dzieli ją od nas odległość 37 milionów lat świetlnych i że rasa ta jest rasą syntetyczną -- stanowi połączenie genetyki z technologią. Posiada przy tym mentalność pszczelego roju, choć jej członkowie mogą przejawiać indywidualną inicjatywę, jeśli tylko jest to konieczne do realizacji celów jej przywódców."

"Ponieważ jest to rasa syntetyczna, może być produkowana w kontrolowanych warunkach, a jej populacja może być zwiększana lub zmniejszana w zależności od woli jej przywódców."

Sara: "Czy nie powiedziałaś, że rasa ta pochodzi z galaktyki oddalonej o 37 milionów lat świetlnych? Oznacza to, że nawet przy założeniu, iż potrafią podróżować z szybkością światła, dotarcie do naszej planety zajmie im 37 milionów lat. Jeszcze wcześniej oznajmiłaś z kolei, że oni jeszcze nawet nie wkroczyli do naszej galaktyki, czyż nie tak?"

Dr Neruda: "Corteum pochodzą z planety odległej o 15,000 lat świetlnych, a jednak przebycie odległości z ich planety na naszą zabiera im tyle czasu co nam lot na Księżyc -- oddalony od Ziemi zaledwie o 400,000 kilometrów. Czas nie jest linearny, podobnie przestrzeń. Przestrzeń jest zakrzywiona, jak to ostatnio odkryli wasi fizycy. Można ją również zakrzywiać sztucznie poprzez przemieszczanie pól energetycznych, które wywołują załamanie przestrzeni i iluzji odległości. Cząsteczki światła nie przemieszczają ani nie załamują przestrzeni -- przemierzają ją prostoliniowo. Istnieją jednak takie formy energii elektromagnetycznej, które mogą modyfikować przestrzeń bądź wywoływać jej załamywanie (kolaps). Technologia ta sprawia, że podróże kosmiczne -- nawet między galaktykami -- są nie tylko możliwe, ale również relatywnie łatwe."

Sara: "Dlaczego powiedziałaś 'wasi fizycy'?"

Dr Neruda: "Przepraszam... jest to jeden ze skutków odizolowania od reszty społeczeństwa. Kiedy ktoś przez trzydzieści lat działa w tajnej organizacji takiej jak Grupa Labiryntu, zaczyna patrzeć na ludzi tak, jakby nie należeli do tego samego gatunku. Podstawy nauki, na których bazuje Grupa Labiryntu, różnią się bardzo od tego, czego uczą na waszych... znowu to samo... na naszych uniwersytetach. Chyba zaczynam odczuwać zmęczenie."

Sara: "Nie miałam zamiaru ciebie krytykować. Moją uwagę zwrócił po prostu sposób, w jaki to powiedziałaś... jak ktoś obcy, stojący na uboczu."

Dr Neruda: "Kwalifikuję się na osobę stojącą na uboczu, ale z pewnością nie jestem obcy."

Sara: "W porządku, wróćmy zatem do prorocostwa i pozaziemskiej rasy. Czego oni chcą? To znaczy... dlaczego fatygują się taki kawał drogi, aby objąć rządy nad Ziemią?"

Dr Neruda: "Przepraszam za śmiech, ale to pytanie wydaje mi się bardzo zabawne. Ludzie po prostu nie rozumieją, jak wyjątkowa jest Ziemia. Jest ona naprawdę szczególną planetą spośród wszystkich planet. Posiada ogromną różnorodność

biologiczną oraz złożoność ekosystemów. Jej zasoby naturalne są unikalne i obfite. To prawdziwa genetyczna biblioteka będąca odpowiednikiem galaktycznego ZOO.

"Animus pragną zawładnąć tą planetą i przeznaczyć ją do swoich planów kolonizacyjnych by posiadać jej genetykę. Jak już wspomniałem, jest to rasa syntetyczna. Gatunek mogący klonować się i dowolnie zwiększać swoją populację, dostosowując ją do potrzeb programu kolonizacji. Rasie tej potrzeba jednak większej różnorodności i Ziemia stwarza ku temu doskonałą sposobność. Animus pragną stać się przewoźnikami duszy -- czyli czymś zarezerwowanym dla czysto biologicznych organizmów. Organizmy syntetyczne nie są w stanie przewozić wyższych częstotliwości duszy, które bezwarunkowo wymagają organicznego systemu nerwowego."

Sara: "Czyli oni chcą duszę?"

Dr Neruda: "Chcą rozrastać się poprzez wszechświat i rozwijać ich organiczną naturę przez stosowanie genetycznej reżynierii. Chcą stać się przewoźnikami duszy, by osiągnąć nieśmiertelność. Ich celem jest także udowodnić to w co teraz wierzą, czyli ich górowanie nad wszystkimi istnieniami czysto-organicznymi."

Sara: "Zatem gdzie oni teraz są?"

Dr Neruda: "Animus?"

Sara: "Tak."

Dr Neruda: "Przypuszczam, że nadal przebywają w swoim świecie. Z tego, co nam wiadomo, to ich sondy nie wkroczyły jeszcze do naszej galaktyki."

Sara: "A kiedy już wkroczą, w jaki sposób ACIO i Grupa Labiryntu dowiedzą się o tym?"

Dr Neruda: "Jak już wspomniałem, ACIO przeprowadziło już szereg istotnych zwiadów, a nawet dokonało wyboru scenariuszy i punktów interwencyjnych."

Sara: "Jaki mamy więc plan?"

Dr Neruda: "Najlogicznym posunięciem będzie podróż do czasu oraz miejsca, w których zrodziła się myśl o eksploracji Drogi Mlecznej i za pomocą MRP wymazanie jej z pamięci tamtej rasy. Przede wszystkim należy ich przekonać, że spośród wszystkich tętniących życiem galaktyk Droga Mleczna to niekorzystny wybór. Grupa Labiryntu zaimplantowałaby im pamięć, która doprowadziłaby Animus do konkluzji, iż nasza galaktyka nie jest godna ich uwagi."

Sara: "I wówczas ich celem stanie się jakaś inna galaktyka? Czy nie będziemy odpowiedzialni za skutki ich następnego podboju? Czy sami nie staniemy się przestępcami?"

Dr Neruda: "To uczciwe pytanie. Obawiam się jednak, że nie umiem na nie odpowiedzieć."

Sara: "Dlaczego nie możemy -- przy użyciu technologii MRP -- po prostu zaszczyć ich pamięci niechęci do agresji? Powiedzieć im, żeby zaniechali kolonizacji nowych światów nie będących ich własnością? Dlaczego nie moglibyśmy tak postąpić?"

Dr Neruda: "Może tak się stanie. Nie znam zamiarów Piętnastki. Wierzę jednak w skuteczność tego, co robi."

Sara: "Ale przecież wcześniej mówiłeś, że lękasz się o swoje życie... że prawdopodobnie Piętnastka próbuje cię namierzyć nawet podczas tej rozmowy. Dlaczego więc pokładasz zaufanie w jego poczucie moralności?"

Dr Neruda: "W przypadku Piętnastki moralność nie odgrywa właściwie żadnej roli. Kieruje się on własnym kodeksem etycznym i nie mam zamiaru udawać, że w pełni go rozumiem. Jestem natomiast zupełnie pewien, że podjął się misji oddalenia najazdu tej wrogiej rasy, jestem też równie przekonany, że wybierze najlepszy punkt interwencyjny, pociągający za sobą jak najmniejsze skutki dla Animus. Jest to jedyny sposób na otrzymanie BST. I on dobrze o tym wie."

Sara: "Znów jesteśmy przy Bogu, prawda?"

Dr Neruda: "Tak."

Sara: "Tak więc Bóg i Piętnastka wszystko to sobie wyliczyli?"

Dr Neruda: "Nie ma pewności co do tego, że sprawy tak się mają, jak myślisz. Nie ma też żadnego przymierza między Piętnastką i Bogiem -- nic mi przynajmniej o tym nie wiadomo. Jest to część sformalizowanego systemu wierzeń wykształconego przez Grupę Labiryntu w trakcie prac nad BST. Jest dla nas rzeczą logiczną, że Bóg jest wszechmocny i wszechwiedzący, gdyż działa jako wszechświatowe pole rozumu przenikające wszelkie życie, wszelki czas, wszelką przestrzeń, wszelką energię... i wszelkie istnienie. Świadomość owa jest bezstronna, lecz z pewnością może odmawiać pewnych rzeczy lub - może bardziej precyzyjnie -- opóźniać ich pozyskanie."

Sara: "Jeśli Bóg istnieje wszędzie, to dlaczego nie powstrzyma tej łupieżczej rasy i nie utrzyma jej na miejscu?"

Dr Neruda: "Znowu dobre pytanie, na które nie potrafię odpowiedzieć. Mogę jedynie powtórzyć, że Bóg, w którego wierzę, jest bezstronny. Oznacza to, że pozwala stworzonym przez siebie istotom wyrażać siebie wedle własnego uznania. Na najwyższym poziomie, gdzie operuje Bóg, wszystko ma jakiś cel... nawet agresywne gatunki dążące do dominacji nad innymi rasami oraz planetami. W przekonaniu Piętnastki Bóg niczego nie organizował, natomiast wszystko zrozumiał w umyśle wszechświata."

"Pamiętasz, co mówiłem o galaktycznym umyśle?"

Sara: "Tak."

Dr Neruda: "Istnieją umysły planetarne, umysły układów słonecznych, umysły galaktyczne i jeden umysł wszechświata. Ten wszechświatowy umysł jest umysłem Boga. Każda galaktyka posiada zbiorową świadomość, czy też pole rozumu odzwierciedlające wszystkie występujące w niej gatunki. Umysł wszechświata tworzy początkowy wzorzec dla każdej galaktyki, odpowiednio do galaktycznego umysłu czy też zbiorowej świadomości. Owy początkowy wzorzec tworzy predyspozycje kodu genetycznego osadzonego w obrębie danej galaktyki. Członkowie Grupy Labiryntu wierzą, że Bóg zaprojektował kod genetyczny każdej galaktyki według innych predyspozycji lub wzorców zachowań."

Sara: "Czemu miałyby to służyć?"

Dr Neruda: "Zwiększeniu różnorodności we wszechświecie, co z kolei pozwala Bogu doświadczyć najszerszego kontinuum życia."

Sara: "Dlaczego jest to takie ważne?"

Dr Neruda: "Ponieważ Bóg kocha eksperymentować i wymyślać nowe sposoby doświadczania życia we wszystkich jego wymiarach. Całkiem możliwe, że jest to w ogóle cel istnienia wszechświata."

Sara: "Czy zdajesz sobie sprawę, że mówisz jak kaznodzieja? Mówisz o tym, jak gdyby były to fakty znane i oczywiste... a tymczasem są to jedynie wierzenia, czy nie tak?"

Dr Neruda: "Tak, to są wierzenia, lecz czy wiara nie jest ważna?"

Sara: "Nie jestem pewna... to znaczy, moje wierzenia zmieniają się każdego dnia. Nie są stałe, połączone z jakąś głęboką prawdą, trwałą niczym opoka."

Dr Neruda: " No cóż, to dobrze... To znaczy, dobrze że się zmieniają. Grupa Labiryntu wypracowała bardzo specyficzny zestaw wierzeń -- część z nich powstała w rezultacie naszych doświadczeń z uzyskanymi od Cor-teum technologiami wzmagającymi inteligencję, część bazuje na studiach nad starożytnymi tekstami, a część zapożyczono od istot pozaziemskich w wyniku naszych kontaktów z nimi."

Sara: "Teraz zamierzasz mnie przekonać, że nasi przyjaźnie nastawieni pozaziemscy sąsiedzi to religijni fanatycy?"

Dr Neruda: "Nie... nie, nie miałem zamiaru twierdzić, że oni usiłovali nawrócić nas na swoją wiarę. Po prostu zapytaliśmy o to, a oni przedstawili nam swoje wierzenia. To, co usłyszeliśmy, bardziej przypominało naukę niż religię. Myślę, że taka właśnie jest natura bardziej rozwiniętych gatunków... dochodzą one ostatecznie do konkluzji, że nauka i religia zbiegają się w kosmologii. Że zrozumienie Wszechświata, w którym żyjemy, prowadzi do zrozumienia samego siebie -- co stanowi cel religii oraz nauki... a w każdym bądź razie powinno stanowić."

Sara: "W porządku, jak na mój gust robi się nieco nazbyt filozoficznie. Czy możemy wrócić do pytania o WingMakers? Jeśli, jak mówisz, istnieje Federacja Galaktyczna, która sprawuje rządy w Drodze Mlecznej, jak układają się stosunki między nią a WingMakers?"

Dr Neruda: "Jestem pod wrażeniem natury twoich pytań. Chciałbym odpowiedzieć na nie wszystkie, ale w tym przypadku ponownie nie znam odpowiedzi."

Sara: "Ale jeśli możecie wykorzystać technologię teleobserwacji do śledzenia Animus w zupełnie innej galaktyce, to dlaczego nie możecie obserwować Federacji?"

Dr Neruda: "Są oni w pełni świadomi naszych możliwości w zakresie teleobserwacji, i prawdę powiedziawszy, nie możemy obserwować Federacji, gdyż od razu wykrywają naszą obecność. Dlatego też, przez szacunek dla ich prywatności oraz w dowód zaufania dla ich poczynań, nie wykorzystywaliśmy naszej technologii wobec Federacji -- no może z jednym lub dwoma wyjątkami."

Sara: "Proszę mi wybaczyć, dr Neruda, ale jakoś trudno mi w to wszystko uwierzyć. W czasie tego wywiadu dotknęliśmy pobieżnie około setki różnych tematów, a ja wciąż powracam do jednej i tej samej podstawowej kwestii: Dlaczego? Dlaczego nikt na Ziemi nie wie, że Wszechświat jest zbudowany w taki właśnie sposób? Po co te wszystkie tajemnice? Czyżby ktoś przypuszczał, że my, ludzie, jesteśmy tacy głupi, że niczego nie zrozumiemy? Kim, do cholery, jest ten ktoś?"

Dr Neruda: "Niestety, podejmowane są liczne działania, aby ukryć tę doniosłą informację przed opinią publiczną, i w rezultacie to, co w końcu trafia w ręce społeczeństwa, jest rozmydlone do tego stopnia, że jest bezużyteczne. Rozumiem twoją frustrację. Mogę jedynie dodać, że są wprawdzie są ludzie posiadający wiedzę na te tematy, ale tylko Piętnastka wie o większej rzeczywistości, której namiastkę próbuję przekazać tobie dzisiaj wieczorem."

"Innymi słowy, i tutaj odnośnie twego pytania Saro, istnieją pewne osoby w wojsku, rządzie, tajnych służbach, NSA, CIA itd., które znają fragmenty całości, ale nie rozumieją właśnie całości kontekstu. Nie dysponują dostateczną wiedzą, aby stanąć przed mediami i wyjaśnić, co się dzieje. Obawiają się, że kiepsko wypadną, gdy okaże się, że znają zaledwie jakiś fragment zdarzeń. To tak jak z tą historią o trzech ślepcach dotykających różnych części słonia, z których każdy z nich wyobraża sobie zupełnie co innego."

"Piętnastka chroni swoją wiedzę przed mediami oraz opinią publiczną, ponieważ nie chce być postrzegany jako zbawca ludzkości -- kolejny mesjasz. A już zupełnie nie chce, aby odbierano go jak szaleńca, którego należy zamknąć lub może nawet zabić, ponieważ nikt go nie rozumie. Gdyby ujawnił się ze swoją wiedzą, straciłby prywatność i szansę na odkrycie BST. A z tego nigdy nie zrezygnuje."

"Większość ludzi dysponujących wiedzą o tej większej rzeczywistości obawia się publicznego wystąpienia, gdyż może ono pociągnąć za sobą ośmieszenie. Musisz przyznać, że opinia publiczna lęka się tego, czego nie rozumie, a osobę głoszącą niezrozumiałe prawdy nic dobrego nie czeka z ich strony."

Sara: "Ale dlaczego nie możemy dostać choćby częściowych prawd dotyczących tego obrazu rzeczywistości... istot pozaziemskich i Federacji? Ktoś, media, rząd albo jeszcze ktoś inny, ukrywa te informacje przed nami. Tak jak tę opowiedzianą przez ciebie historię o Marsjanach. Jeśli to prawda i Clinton o tym wie, dlaczego nie mówi się nam o tym?"

Dr Neruda: "Cyniczna część mojej osoby odpowie w ten sposób... a dlaczego oglądacie telewizję po sześć godzin dziennie? Dlaczego karmicie umysły wyłącznie opiniami innych? Dlaczego ufacie swoim politykom? Dlaczego ufacie swoim rządóm? Dlaczego popieracie zagładę swoich ekosystemów, a także firmy i rządy, które tego dokonują owych destrukcji?"

"Zobacz, ponieważ cała ludzkość pozwala, aby takie rzeczy miały miejsce, wszyscy mają bielmo na oczach i w takich warunkach łatwo można kontrolować informacje oraz kierować waszą uwagę na sprawy przyziemne, takie jak pogoda, czy Hollywood."

Sara: "Łatwo się to mówi mając iloraz inteligencji przekraczający wszelkie normy. Ale co mamy zrobić my, obdarzeni przeciętną inteligencją, aby uzyskać dostęp do tych informacji -- do tej większej rzeczywistości?"

Dr Neruda: "Nie wiem. Naprawdę nie wiem. Nie będę udawał, że znam odpowiedzi. Ludzie muszą jednak być bardziej wymagający wobec swoich rządów, a nawet wobec mediów. Media stanowią dużą część tej manipulacji, choć nie są nawet tego świadome, że stały się pionkami w akcji dezinformacyjnej."

"Tak naprawdę nie można nikogo winić za zaistniałą sytuację. Elity istniały zawsze, od zarania ludzkości. Zawsze potężniejsi i bardziej agresywni starali się dominować nad słabszymi. To właśnie ten fundamentalny układ uwarunkował obecne fałszowanie informacji, a spotkać się z tym można w każdym sektorze społeczeństwa, wliczając w to religię, rząd, wojsko, naukę, akademie, czy świat biznesu."

"Nikt nie stworzył tego pola gry z równymi szansami dla wszystkich. Zaprojektowano je tak, aby uruchamiało wolną wolę oraz selekcję rzeczywistości w oparciu o indywidualne preferencje. Ci zaś, którym zdolności umysłowe pozwalają drążyć owe tajemnice za tajemnicami i jeszcze głębiej, natrafiają zazwyczaj na okruchy większej rzeczywistości -- jak to określiłaś. Ona nie jest całkowicie ukryta -- są książki i ludzie, a nawet prorocтва ściśle związane z tym, o czym dzisiaj mówiłem. Wszystko to czeka w zasięgu ręki na każdego, kto pragnie zrozumieć ten większy wszechświat, w którym żyjemy.

"Odpowiadając na pytanie: "...co mamy zrobić?" odpowiem, że zabrałbym się za czytanie i naukę. Poświęciłbym czas na zdobywanie wiadomości o tym większym wszechświecie, wyłączyłbym telewizor i odciął się od mediów. To bym właśnie zrobił..."

Sara: "To chyba dobry moment na zakończenie rozmowy. O ile oczywiście nie chciałbyś czegoś jeszcze dodać."

Dr Neruda: "Tylko jedno. Jeśli ktoś będzie kiedyś czytał ten wywiad, proszę, żeby robił to z otwartym umysłem. Jeśli wasze umysły będą pełne naukowych twierdzeń i opinii, to w tym, co powiedziałem, znajdziecie same punkty sporne i niczego się nie dowiecie. Nie jestem zainteresowany toczeniem sporów z kimkolwiek. Nie interesuje mnie nawet przekonywanie kogokolwiek do moich słów. Moje życie potoczy się dalej, nawet jeśli nikt mi nie uwierzy.

"WingMakers zbudowali kapsułę czasową swojej kultury i to jest wspaniałe. Szkoda, że nie mogą zabierać ludzi w oryginalne miejsce, aby mogli stanąć przed każdą z dwudziestu trzech komór i na własne oczy obejrzeć malowidła ściennie. Gdybyście je ujrzeli, zrozumielibyście, że sztuka może być bramą przenoszącą duszę w inny wymiar. Malowidła te emanują jakąś specyficzną energią, której nie oddają zwyczajne fotografie. Naprawdę trzeba stanąć wewnątrz tych komór i poczuć celowość ich powstania.

"Myślę, że gdybyście mogli to zrobić, uwierzylibyście we wszystko, co powiedziałem."

Sara: "Czy mógłbyś zabrać kogoś takiego jak ja na miejsce znaleziska?"

Dr Neruda: "Nie. Niestety, otaczający je system bezpieczeństwa jest tak wyrafinowany, że czyni je praktycznie niewidzialnym. Jedyne, co posiadam, to moje fotografie..."

Sara: "Czy chcesz powiedzieć, że gdybym podeszła prosto do tamtego miejsca, to bym niczego nie zobaczyła?"

Dr Neruda: "Technologia maskująca to nie tylko koncept funkcjonujący w science-fiction. Była ona rozwijana przez przeszło dziesięć lat. Wykorzystuje się ją znacznie częściej, niż się ludziom wydaje. I wcale nie mówię tutaj o ubogiej technologii stealth. Mam na myśli nakładanie sztucznej rzeczywistości na rzeczywistość, którą pragniemy ukryć.

"Na przykład, możesz podejść prosto pod samo wejście do miejsca Starożytnej Strzały i nie dostrzec niczego, co przypominałoby wejście lub przynajmniej jakiś otwór. Obserwator będzie miał przed oczami płaską skalną ścianę. Ściana ta odpowiadać będzie wszelkim charakterystynom skały co do struktury, twardości itd. ale tak naprawdę, jest to tylko projekcja rzeczywistości nałożona na umysł obserwatora. W rzeczywistości wejście tam jest, ale nie można go zobaczyć, gdyż umysł jest oszukiwany projekcją sztucznie stworzonej rzeczywistości."

Sara: "Wspaniale. Więc nie ma możliwości wejścia na teren znaleziska i doświadczenia kapsuły czasowej... po raz kolejny my, małe ludziki, zostaliśmy pozbawieni możliwości

dotknięcia dowodów. Zauważ, przyczyna dla której tak trudno w to wszystko uwierzyć, tkwi właśnie w całkowitym braku dowodów! "

Dr Neruda: "Ale czy dowód nie tkwi w oku patrzącego? Innymi słowy, to, co jest dowodem dla ciebie, może nie przekonać kogoś innego i vice versa. Czyż nie tak dzieje się we wszystkich religiach, a nawet nauce? Naukowcy twierdzą, że mają dowody na poparcie tej lub innej teorii, a kilka lat później głos zabiera ktoś inny i obala uznaną wcześniej teorię. To zjawisko obserwujemy bez przerwy."

Sara: "Do czego zmierzasz?"

Dr Neruda: "Dowód nie jest czymś absolutnym. Nie jest nawet obiektywny. To, czego szukasz, to doświadczenie które jest trwałe i doskonale wyrażające prawdę. Takie doświadczenie, o ile rzeczywiście istnieje, nie jest własnością żadnej tajnej sieci, elitarnej organizacji bądź Federacji Galaktycznej."

"Mogłabyś jutro natrafić na dowód absolutny, ale już pojutrze zaczną dawać o sobie znać wątpliwości i w ciągu tygodni lub miesięcy ten dowód albo prawda absolutna, którą niby posiadałaś... stanie się zaledwie wspomnieniem -- i to prawdopodobnie niezbyt silnym wspomnieniem z uwagi na liczne związane z nim wątpliwości."

"Nie, nie jestem w stanie dać tobie ani nikomu innemu dowodu absolutnego. Mogę jedynie powiedzieć to, co według mnie jest prawdą, przekazując zainteresowanym informacje najwierniej jak potrafię. Mniej interesuje mnie relacjonowanie kosmologii wszechświata niż zwrócenie uwagi opinii publicznej na WingMakers oraz artefakty ich kapsuły czasowej. Ludzie powinni o tym wiedzieć. Znaczenie tego odkrycia jest nieopisywalnie ważne, i dlatego powinno być powszechnie znane."

Sara: "Zdajesz sobie chyba sprawę, że czynisz mnie sprawozdawcą? Prosisz mnie, abym wzięła na siebie dociekliwość i podejrzenia opinii publicznej, znosiła całe związane z tym ośmieszenie... "

Dr Neruda: "Nie proszę, abyś robiła cokolwiek wbrew swojej woli, Sara. Jeśli nie zrobisz nic z otrzymanymi ode mnie materiałami, zrozumieć to. Poproszę wówczas jedynie o ich zwrot. Jeśli to ja wystąpię z tymi informacjami, utracę wolność. Jeśli uczynisz to ty, historia ta może przyspieszyć twoją karierę, a przecież i tak wykonujesz jedynie swoją pracę. Nie jesteś sprawozdawcą, a jedynie przekąźnikiem... pośrednikiem."

"Musisz jednak uczynić to, co uważasz za słuszne. Zrozumiem twoją decyzję, jaka by ona nie była."

Sara: "W porządku, zakończmy ten temat. Nie chcę, abyś sobie pomyślał, że kompletnie w nic nie wierzę. Jestem jednak dziennikarką, traktuję swój zawód odpowiedzialnie i dlatego muszę ocenić oraz dokładnie sprawdzić materiał, zanim go opublikuję. A w twoim przypadku nie mogę tego zrobić. Jeśli historia ta jest prawdziwa, to mamy tutaj do czynienia z największym wydarzeniem, jakie kiedykolwiek relacjonowano. Nie mogę jednak pójść z tym do mediów -- a przynajmniej nie do redakcji, w której pracuję, ponieważ oni nigdy by tego nie opublikowali. Nie ma weryfikacji... nie ma artykułu."

Dr Neruda: "Tak, rozumiem. Pokazałem tobie jednak kilka technologii ACIO oraz fotografie znaleziska i jego zawartości, jest to jakaś forma weryfikacji."

Sara: "Popatrz, dla mnie stało się jasne, że wokoło dzieje się coś o czym nigdy nie słyszałam. Przykładowo ACIO jest organizacją, o której nigdy się nigdzie nie mówiło -- przynajmniej w kręgach dziennikarskich, w których się obracam. Ale czy to fotografie czy

twoje słowa, nie weryfikują one tego o czym dzisiaj rozmawialiśmy. Zaliczają się do kategorii spraw niewyjaśnionych. Są dobre dla zajmujących się tajemnicami, ale nie zaliczają się do obszarów działalności dziennikarza, którym jestem."

Dr Neruda: "Porozmawiamy jeszcze więcej przez następne kilka dni. W międzyczasie poczytaj sobie trochę materiały przetłumaczone z dysku optycznego, pamiętaj jednak aby robić to neutralnie, bez stosowania utartych filtrów światopoglądowych. Ok?"

Sara: "Nie obawiaj się braku zainteresowania z mojej strony i nie zważaj na mój sceptycyzm. Potrzebuję jedynie trochę czasu, aby poukładać sobie fakty i zdecydować co powinienam zrobić z tą historią i dostarczonymi przez ciebie dowodami."

Dr Neruda: "Wcześniej obiecałem tobie kilka wywiadów zanim odejdę. Czy w dalszym ciągu jesteście umówieni na jutrzejszy wieczór?"

Sara: "Tak. Ale o czym jeszcze mógłbyś mi opowiedzieć, biorąc pod uwagę ogrom informacji jaki usłyszałam dzisiaj?"

Dr Neruda: "Musnęliśmy jedynie maleńki fragment informacji jakie chcę przekazać."

Sara: "Aż trudno w to uwierzyć, ale poczekajmy do jutra."

Dr Neruda: "Dziękuję za zainteresowanie moją historią, Saro... wiem, że brzmi to wszystko niewiarygodnie, ale przynajmniej nie uznałaś mnie na dzień dobry za obłąkanego. I za to gorąco tobie dziękuję."

"Dobranoc, Saro."

Sara: "Dobranoc."